

STRĄŻ

Pismo religijne, poświęcone dla dobra ludu Bożego i chwały Bożej. Wydawane staraniem Zgromadzeń Wolnych Badaczy Pisma Świętego w Ameryce

STRĄŻ

Religious paper. Published by Congregations of the Bible Students in America.

P. O. Box 42 — 31 St. Sta. Detroit, Mich.

Listy w sprawach dotyczących Straży, oraz prenumeratę i datki ze Stanów Zjednoczonych i Kanady wysyłać na adres:

STRĄŻ

P. O. Box 42 — 31 St. Sta. Detroit, Mich.

Zamówienia i prenumeratę na Straż w Polsce prosimy wysyłać na adres:

A. Stahn

Botaniczna 8/1, m. 5 Białystok, Polska

We Francji na adres:

A. Raczyński, 1 Vieux Chemin d.

Annay, Lens P. d. C.

UWAGI OGÓLNE

Prenumerata na Straż wynosi rocznie \$1.00 Pojedynczy numer 10 centów. W Polsce rocznie Zł. 5.00.

Którzykolwiek z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż bezpłatnie. Prosimy tylko, aby tacy przy końcu każdego roku uwiadomili nas listownie że życzą sobie, aby Straż była im nadal bezpłatnie przysyłana.

Straż nie utrzymuje się z prenumeraty, z powodu, że wielu błędym wysyłana jest bezpłatnie, a podtrzymywana jest dobrowolnymi ofiarami chętnych braci i zgromadzeń. Każdy datek tych, których stać na to, dopomaga do zanieśienia tego duchowego pokarmu ubogim braciom.

Pieniądze dla bezpieczeństwa należy słać przekazem bankowym lub pocztowym, jeżeli w gotówce, to listem poleconym (registrowanym).

O zmianie adresu prosimy natychmiast nas uwiadomić podając wyraźnie adres tak nowy jak i stary.

POŚLANNICTWO TEGO PISMA

Straż jest pismem niezależnym od jakiegokolwiek sekty organizacji lub komitetu. Nie jest też wydawane przez jednostkę, ale wspólnym staraniem Zgromadzeń Wolnych Badaczy Pisma Świętego. To też celem tego pisma nie są zyski materialne ani urabianie w czytelnikach przychylnych opinii dla jakiegokolwiek jednostki lub organizacji. Inicjatywą wydawnictwa Straży jest, aby pismo to było spójnią i służą polskim językiem mówiących Badaczy Pisma Świętego. Misją tego pisma jest głosić o wysokim powołaniu do uczestnictwa z Chrystusem, wskazywać drogę, warunki i nagrodę tegoż powołania; służyć braciom duchowym pokarmem i zachętą, według wskazówek Pisma Świętego; bronić prawdy i wolności, "którą nas Chrystus wolnymi uczynił" (Gal. 5:1); a także świadczyć o wtórej obecności Chrystusa i o chwalebnej królestwie Bożem, które wkrótce będzie ustanowione na ziemi.

Następnym zadaniem tego pisma jest uczyć o jedności prawdziwego kościoła Bożego — o jedności uzasadnionej nie na ludzkiej organizacji, ale na jednej, prawdziwej wierze, na żywej nadziei, na nieobłudnej braterskiej miłości i na wlernym wypełnianiu osobistego przymierza z Bogiem. Za główny fundament wiary uznajemy "okup za wszystkich". — Ef. 4:3-6; Jan 17-20-22; Psalm 50:5; 1 Tym. 2:5, 6.

Pismo to nie uznaje ani nie nakłada żadnych więzów, lub ograniczeń sekularskich, organizacyjnych lub jakichkolwiek. Samo stanęło na gruncie wolności Chrystusowej, tej wolności odważnie broni i czytelników zachęca, by w rzeczach duchowych nie poddawali się pod żadne "jarzmo niewol." — Gal. 5:1.

Artykuły umieszczane na łamach Straży oparte są na Piśmie świętym, które uznajemy za Boskie Objawienie. Nauki i wywody Straży nie są podawane jako nieomyłne; przeciwnie, za nieomyłne należy uznawać tylko Słowo Boże. To też czytelnicy są zachęcani, aby tymże Słowem Bożem doświadczać wszelkie wywody tego pisma. Źródłem i przewodem Prawdy Bożej należy uznawać tylko Pismo święte, wszelkie zaś inne nauki uznawać tylko o tyle, o ile zgadzają się z literą i z duchem tegoż Pisma świętego.

Zachęcając do wolności i krytycznego badania, zalecamy jednak radę Apostoła Pawła: "A proszę was bracia . . . iżby nie byli między wami rozerwania, ale abyście byli spójni jednakim umysłem i jednakiem zdaniem."—1 Kor. 1:10.

Myślącym Pod Rozwagę

Rozmyślania Przedwielkanocne

"Baranek nasz Wielkanocny za nas ofiarowany jest Chrystus; a tak obchodźmy święto nie w starym kwasie złości i rozpusty, ale w prząsłkach szczerości i prawdy". — 1 Kor. 5:7, 8.

W pierwszych dniach kwietnia znowu obchodzić będziemy pamiątkę ostatniej wieczerzy i śmierci naszego Pana. Jest to więc pora do poważnego zastanawiania się nad tem wszystkim co tyczy się naszego Pana, Jego nauki i Jego dzieła, oraz naszej społeczności, naszego udziału z Nim. Napisałam mamę o Nim, że będąc bogatym stał się dla nas ubogim abyśmy ubóstwem Jego ubogaceni byli (2 Kor. 8:9). Zaiste, zajmując nader wysokie stanowisko w duchowym stanie u Ojca, był On prawdziwie bogatym — był "w kształcie Bożym" i w tym stanie "wyniszczył Samego Siebie, przyjął postać niewolnika, stawszy się (człowiekiem) podobny ludziom". A gdy już był w tej postaci człowieka, zrozumiałszy wolę Ojca względem Swego posłannictwa, okazując Swe posuszeństwo, Sam się uniził zgodziwszy się ponieść śmierć i to śmierć krzyżową. (Filip. 2:6-8) Ponośli różne upokorzenia, wzgardę, oplwania i biczowania od grzeszników, w końcu opuszczony przez wszystkich, a nawet chwilowo przez Boga, umarł, "On Sprawiedliwy za niesprawiedliwych, aby nas przywiódł do Boga", aby nas pojednać z Bogiem, aby nas ubogacić Jego łaską, a w słusznym czasie wiecznym życiem. —1 Piotr. 3-18.

W taki sposób stał się On Barankiem Wielkanocnym ofiarowanym za nas. "Jako baranek na zabicie wiedziony był". "Zaiste On niemocy nasze wziął na Sie, a boleści na-

sze nosił . . . On zraniony był dla występków naszych, starły dla nieprawości naszych; kazań pokoju naszego jest na Nim, a sinością Jego jesteśmy uzdrowieni. Wszyscyśmy jako owce zbłądzili . . . a Pan włożył nań nieprawość wszystkich nas . . . Takci się Panu upodobało zetrzeć Go i niemocą utrapić aby położył ofiarą za grzech duszę Swą . . . i to co się podoba Panu przez rękę Jego aby się szczęśliwie wykonało". — Izaj. 53:4-11.

W Nim i przez Niego nie tylko zostaliśmy pojednani z Bogiem "abyśmy byli świętymi i nienaganionymi przed oblicznością Jego w miłości", ale zostaliśmy także przyjęci do Jego rodziny jako synowie, "ku chwale sławnej łaski Jego, którą nas (Kościoł) udarował w Ony Umilowanym". Więcej nawet: "W Nim zostaliśmy i do działu przypuszczeni, przeznaczani będąc według postanowienia Tego, który sprawuje wszystko według rady woli Swojej". (Ef. 1:4-11) Tak, zostaliśmy do działu przypuszczeni, teraz aby pić Jego kielich cierpienia i śmierci, a w przyszłości aby z Nim królować i błogosławić świat, jako duchowne nasienie Abrahamowe!

Niechaj to wszystko jaknajdobitniej utrwała się w naszym umyśle i sercu w tej porze Wielkanocnej i po wszystkie dni naszego życia. Niechaj silna wiara i ocena tych rzeczy czyni nas godnymi uczestnikami tego chleba i kielicha, nie tylko w tem dorocznym obchodzeniu tej pamiątki, ale i w tem rzeczywistym znaczeniu, aby być łamanym z Nim, poświęcając się, pracując, cierpiąc i kładąc swe życie dla Niego, dla Jego sprawy, dla prawdy i dla braci. Ci co są wierni w tem teraz, staną się również uczestnikami nowego kielicha radości i chwały w królestwie.

-: STRAŻ :-

VOL. XVIII

MARZEC (MARCH), 1939

No. 3

Pamiętkowa Wieczerza Pańska

POWAŻNE i święte są wspomnienia schodzące się około rocznicy śmierci naszego Pana. Rocznica ta przywodzi na umysł miłość naszego Ojca Niebieskiego — miłość ujawnioną w Jego całym planie zbawienia, którego ośrodkiem było danie Jego Syna jako naszego Odkupiciela. To też w szczególniejszym znaczeniu rocznica ta przywodzi na umysł Tego, który wydał Samego Siebie za okup — jako równoważną cenę — za wszystkich. Wtedy wiara przystępuje tem bliżej do Tego, który cierpiat sprawiedliwy za niesprawiedliwych” i z wdzięcznym, wezbranem sercem i zażwionymi oczami szepczemy: Mój Zbawicielu! Mój Odkupicielu! Mój Panie i Mistrzu! “On umiłował mnie i wydał Samego Siebie za mnie”. O! tak: —

“Raz za wszystkich męki znosił,
Na Kalwarji krwią ziemię zrosił.
Tam życie Swoje On wydał raz,
Przelawszy krew na wszystkich nas”.

Błogą jest ta myśl że On życzy Sobie abyśmy o Nim myśleli i nazywali Go naszym: — On tak wielki, daleko ponad Aniołów i wszelkie imię, jakie się mianuje, następny po Samym Ojcu — a my tak nieznaczeni, niedoskonali, tak niegodni podobnej przyjaźni. A jednak, pomyślmy tylko, “On nie wstydzi się nas braćmi nazywać, chce abyśmy obchodzili rocznicę Jego śmierci i dał nam chleb aby przedstawiał Jego złamane ciało i wino przedstawiające Jego przelaną krew — to pierwsze przedstawia także ludzkie prawa i przywileje kupione dla wszystkich i z których wszyscy będą mogli korzystać, to ostatnie zaś przedstawia Jego wydane życie, co zapewniło żywot wieczny wszystkim, którzy Go przyjmą.

Miłem jest także obliczać, jak to czynili nasz Pan i żydzi, dni i godziny, aż w końcu gdy “nadeszła godzina”, On usiadł z Apostołami aby spożywać figuralnego baranka wielkanocnego i zastanawiać się nad zachowaniem pierworodnych z Izraela od wielkiego zniszczenia jakie przyszło na Egipt, a także nad wynikiem z tego wybawieniem dla całego figuralnego Izraela.

Jeszcze droższem dla naszych serc jest to gdy

patrzmy poza tę figurę i słyszymy słowa naszego Pana wypowiedziane przy tej okazji: “To (obchodzenie pamiętki baranka wielkanocnego) czynicie (odtąd na pamiętkę Moją”. O! tak, w Onym Ukrzyżowanym możemy teraz widzieć “Baranka Bożego, który gładzi grzech świata”. “Albowiem Baranek nasz Wielkanocny za nas ofiarowany jest Chrystus; przeto obchodźmy święto”; “albowiem ilekroćbyście jedli ten chleb i ten kielich byście pili, śmierć Pańską opowiadacie ażby przyszedł — aż Jego królestwo przyjdzie i danem nam będzie pić z Nim nowe wino (nowe życie w chwale i radości) w królestwie. — Mat. 26:29; 1 Kor. 5:7, 8; 11:26.

Jednakowoż my nie tylko mamy przywilej korzystania z łask wynikłych z ofiary naszego Pana (pryswajając sobie Jego zasługi i wynikię z tego błogosławienstwa, to jest usprawiedliwienie i odkupione prawa i przywileje restytucyjne, które uznajemy wiarą), ale więcej niż to: zostaliśmy jeszcze zaproszeni aby uczestniczyć z Panem w ofierze i w chwalebnej nagrodzie. On powiedział: Ktokolwiek jest w sympatji z Moim dziełem i z tegoż wynikami — kto chciałby mieć udział w Moim królestwie i w błogosławieniu świata — ten niech również będzie złamanym ze mną, i niech bierze udział ze mną w picu kielicha cierpień i zaparcia samego siebie aż do śmierci. Do takich On mówi:

“Pijcie z tego wszyscy”. Apostoł potwierdza tę myśl gdy mówi: “Kielich błogosławienia, który błogosławimy iżali nie jest społecznością (w) krwi Chrystusowej? Chleb, który łamiemy, iżali nie jest społecznością ciała Chrystusowego (czyli w ciele Chrystusowym)? Albowiem jednym chlebem, jednym ciałem wiele nas jest”. — 1 Kor. 10:16, 17.

Chętnie, drogi Panie, jemy (pryswajamy sobie) zasługi Twej ludzkiej natury ofiarowane za nas — dla naszego usprawiedliwienia. Chętnie również uczestniczyć będziemy z Tobą w kielichu cierpień, uważając to sobie za wielki przywilej, że możemy cierpieć z Tobą, abyśmy w słusznym czasie mogli także z Tobą królować — że możemy umrzeć z Tobą abyśmy w wiecznej przyszłości mogli również z Tobą żyć.

“Na straży swej stać będą i stanę na baszcie wyglądać, abym obaczył, co będzie Bóg mówił, co bym miał odpowiadać tym, którzy mi przczą”. —
Abakuk 2:1.

Vol. XVIII Marzec, 1939 No. 3

SPIS RZECZY:

Rozmyślenia przedwielkanocne	34
Pamiętkowa Wieczerza Pańska	35
Czemu nasz Pan był	
ukrzyżowany	36
“Potępill Sprawiedliwego”	37
Obraz Ukrzyżowanego	38
Siedm słów z krzyża	39
Odpowiedzi na nadesłane	
zapytania	42
Pokusy nowego Stworzenia	44
Odpowiedzi brata Russella	46
Echa z konwencyj	48
Względem konkordancji	
biblijnej	48

być podobnymi Tobie i podzielać Twoją miłość i chwałę jako oblubienica. Obyśmy tylko mogli być wiernymi, nie tylko w obchodzeniu tej symbolicznej pamiątki ale także w rzeczywistości! Drogi Panie, słyszymy Twoje zapewnienie: "Kielich mój pić będziecie i chrztem Moim ochrzczeni będziecie". Panie, przynajemy że sami nie jesteśmy sposobni do tej ofiary; lecz łaska Twoja jest nam dostateczna, bo należymy do Ciebie teraz i na zawsze.

O! jak wzniosłą jest ta myśl że gdy wiernymi będziemy w obecnym przywileju aby pić Jego kielich i być łamanymi z Nim jako członkowie Jego ciała to wkrótce będziemy z Nim jako "Kościół pierwotnych, których imiona zapisane są w niebie", a jako tacy stanowić będziemy królewskie kapłaństwo, które, pod naszym wielkim Arcykapłanem, wprowadzi z niewoli egipskiej wszystkich tych niewolników grzechu, których wzdychania i modły o wybawienie doszły do uszów Pana zastępów.

Wszystkie te myśli pobudzą lub Boży na całym świecie do zebrania się w małe gromadki (a niekiedy sam na sam z Jezusem), w wieś ór drugiego kwietnia po godz. szóstej, aby obchodzić rocznicę najważniejszego wydarzenia w historii wszechświata. (Wolimy obchodzić tę drogą Pamiątkę doroczną w datę możliwie najakuratniejszą; chociaż nie rozumiemy iż stanowiłoby wielką różnicę gdybyśmy obchodzili to w dniu nie zupełnie akuratnym. Obchodzimy pamiątkę wydarzenia a nie dnia. Jednakowoż pożądana jest jednakowa doroczna data.)

"Jedzcie i pijcie dostatkami miłymi" (Pieśń

Sal. 5:1) mówi Oblubieniec do Swjej oblubienicy. Jedzmy więc i pijmy nabożnie, poważnie, z modlitwą i z wzruszeniem może, zastanawiając się nad miłością i ofiarą naszego Pana, postanawiając ponownie aby być umartwymi z nim. Schodźcie się z takimi co uznają Go za Odkupiciela i chcą obchodzić to na Jego pamiątkę — albo też (gdy takich w okolicy niema) obchodźcie tę Pamiątkę sami.

Niechaj serca wasze będą tak przepełnione rzeczywistością że formy i ceremonie będą zapomniane, oprócz tych co są potrzebne do przyzwoitości i porządku. Przygotujcie naprzód pewnego rodzaju "owocu z winnego krzewu". Może to być sok z rodzynków, lub niesfermentowany sok z winogron (albo wino), a za chleb jakikolwiek chleb pszański lub zwykłe wodą zacynione placki, które w substancji są takie same — mąka, woda i sól bez kwasu Kwas jest symbolem grzechu, czyli zepsucia, przeto chleb zacyniony kwasem lub drożdżami nie jest odpowiedni symbol na naszego Pana. "niepokalanego i odłączonego od grzeszników".

Wszyscy co ufają w zastępczej ofierze dokonanej na Kalwarji i co są w zupełności poświęceni na służbę Odkupicielowi, niechaj obchodzą tę drogą Pamiątkę ostatniej wieczerzy i śmierci naszego Pana, w Niedzielę wieczór, 2-go Kwietnia. Niechaj okazja ta będzie dla wszystkich wiernych w Panu przewodem obfitego błogosławieństwa Bożego i wzmocnienia do dalszego wiernego postępowania za Barankiem.

W. T.1899—51.

Czemu Nasz Pan Był Ukrzyżowany

Lekcja z Ew. według Św. Jana 19:17—42.

ZŁOTY TEKST: — "Chrystus umarł za grzechy nasze według Pism". — 1 Kor. 15:3.

JEDNYM z najznamienniejszych faktów historycznych jest że najinteligentniejsi i najbardziej cywilizowani ludzie tego świata uznawają za swego Wodza, Proroka, Kapłana i Króla takiego, o którym przyznają że dziewiętnaście stuleci temu był ukrzyżowany jako oszust! Jeszcze bardziej znamieniem jest to że nauki rozpowszechniane w Jego imieniu przez Jego naśladowców kładą nacisk na fakt, że ukrzyżowanie Pana było częścią Boskiego programu; więcej nawet, że było konieczne, że przez krew krzyża, czyli przez śmierć Onego ukrzyżowanego, uczynione było pojednanie za grzechy Kościoła i świata — "On jest ubłaganiem za grzechy nasze (grzechy Kościoła), a nie tylko za nasze ale też za grzechy całego świata". (1 Jan 2:2) Zaprawdę przez Boską opatrność widzimy że krzyż Chrystusowy (nie owe części z drzewa ale ofiara na tymże krzyżu dokonana i w nim przedstawiona) jest ośrodkiem owego wielkiego zbawienia, jakie Bóg przygotował dla naszego rodzaju zanim jeszcze grzech wszedł na świat, przewidziewszy że takowy przyjdzie. Boskim wyrokiem była śmierć i ta zaciążyła nad Adamem i nad

jego całym potomstwem. Żaden z potępionych nie mógł odkupić samego siebie ani swego brata, stąd to Boskie zarządzenie aby Logos (Słowo) opuścił niebieski stan i stał się człowiekiem, aby mógł odkupić człowieka.

Jakkolwiek śmierć człowieka Chrystusa Jezusa byłaby dostateczną na zniesienie pierwotnego wyroku; lecz Bogu upodobało się wypróbować wierność naszego Odkupiciela, więc zrzucił aby śmierć Jego była nader srogą, haniebną, aby przez to wierność Jezusowa była tem więcej zademonstrowana tak Aniołom jak i ludziom, a Ojciec aby był w zupełności usprawiedliwiony w nagrodzeniu Go najwyższym stanowiskiem — daleko ponad Anioły, księżstwa, mocarstwa i ponad wszelkie imię, jakie się mianuje — aby wszyscy czcili Syna, tak jak czczą Ojca. Dla tego to powodu śmierć krzyżowa wspomianą była w Piśmie świętem jako najhaniebniejsza — "Przeklęty każdy, kto wisi na drzewie". Apostoł wyraził tę dodatkową hańbę krzyża gdy opisał jak to Pan opuścił chwałę, którą miał u Ojca, uniżył się, przyjął na się kształt niewolnika i postawą znaleziony był jako człowiek, Sam się poniżył, będąc posłusznym aż do śmierci i to śmierci krzyżowej, dla tego

też Bóg nader Go wywyższył". — Filip. 2:7-10.

Przeto co się tyczy naszego Odkupiciela, owa hańba krzyża, która byłaby zbyt srogą dla któregoś syna zanego, a szczególnie dla doskonałego, stała się Jemu stopniem wyniesienia do chwały, czci i nieśmiertelności, czyli do Boskiej natury. Co do nas zaś, hańba ta napewno już wywyższyła naszego drogiego Odkupiciela w ocenie wszystkich tych, co prawdziwie są Jego ludem i kierowani są Słowem Pańskim. W wierze i posłuszeństwie Pana zademonstrowaną została Jego chwała do najwyższego stopnia. Wiemy jednak że wyżsi krytycy i ewolucjoniści nie sympatyzują z taką myślą. Mając się za mądrych oni nie dbają o mądrość z góry pochodzącą, która poucza że tylko przez ofiarowanie Samego Siebie Odkupiciel nasz złożył Ojcu Niebieskiemu okup za życie Adama i za życie całego jego potomstwa, które przez jego nieposłuszeństwo również straciło życie; i że tylko przez ten okup można dostąpić zmartwychwstania i sposobności wiecznego żywota w harmonii z Bogiem.

"Potępili Sprawiedliwego"

Niniejsza lekcja nie obejmuje sądenia naszego Pana przez najwyższego kapłana i przez Sanhedryn, ani stawienia Go przed Piłatem, później przed Herodem poczem znowu przed Piłatem; nie obejmuje też owych zabiegów jakie ów Rzymski starosta podejmował w celu uwolnienia Jezusa. Dopiero gdy zachodziła obawa rozruchów, Piłat przyzwolił na ukrzyżowanie Pana, wydał rozkaz na to a jednocześnie umył ręce przed ludem i oświadczył: "Nie jestem winien krwi tego Sprawiedliwego". Motłoch wtedy zawołał: "Krew jego na nas i na dziatki nasze" i Jezus został odprowadzony aby był ukrzyżowany.

Od owego czasu Jeruzalem było już kilkakrotnie zburzone i odbudowane. Rozkład wiele ulic jest w zupełności inny aniżeli był naówczas; lecz ulica "Via Dolorosa", czyli żałobna droga (lub droga krzyżowa) wskazywana jest dotąd, także część arkady zwanej "Arkada Ecce Homo" (oto człowiek), o której jest mniemanem że pod nią stał Piłat gdy w swem staraniu się o uwolnienie Jezusa oświadczył do wzburzonego tłumu: "Oto człowiek!" — jakby przez to chciał powiedzieć: Czy rzeczywiście chcecie abym ukrzyżował tak zacny wzór człowieczeństwa i to jeszcze z waszej rasy? Popatrzcie na Niego i zdecydуйте teraz tę sprawę!

Ze podanie o owej arkadzie jest dobrze uzasadnione wynika z tego że gdy nie zbyt dawno temu, na miejscu gdzie przypuszczalnie miał stać pałac Piłata, kopano zagłębienia w celu założenia fundamentów pod nowy dom, natrafiono na część mozaikowego bruku kunsztownej roboty, jaki prawdopodobnie znajdował się przy jakimś starożytnym pałacu. Ta część odnalezionego bruku zdaje się mieć łączność z orzeczeniem u Jana 19:13, które stosuje się do sądowej stolicy znajdującej się na zewnątrz,

na miejscu zwanem Litostrotos (w ang. tłumaczeniu, "Pavement", czyli bruk). W niektórych Bibliach znajduje się mały rysunek miasta Jeruzalemu, z którego można wyobrazić sobie drogę, którą żołnierze prowadzili Jezusa na "miejsce trupiej głowy", po żydowsku zwane Golgotą a po łacinie Kalwarją. Tem domniemanem miejscem jest pagórek opodal Jeruzalemu, który z oddalenia ma wygląd ludzkiej czaszki z zagłębieniami podobnymi do dołów ocz. Nowocześni uczeni wszyscy zgadzają się względem tego miejsca, które dobrze odpowiada ogólnym opisom Ewangelicznym — znajduje się zaraz za murami miasta, w znamiennej pozycji przy głównej drodze i dotąd nazywane jest przez żydów "miejszem kamienowania". Chrześcijańska tradycja począwszy od piątego stulecia ustaliła że jest to również miejsce, na którym ukamienowano Św. Szczepana.

Przy krzyżowaniu było zwykłym że skazaniec musiał nieść swój krzyż. Przeto i o Jezusie czytamy że niósł krzyż aż z nerwowego naprężenia z powodu przejść poprzedniego dnia i bezsennej nocy, prawdopodobnie bez pożywienia i wycieńczony ubiczowaniem, zemdlął i upadł pod ciężarem krzyża. Gdy uprzytomniamy sobie że był On doskonałym, gotowibyśmy mniemać że powinien być silniejszym; lecz z drugiej strony musimy pamiętać że w doskonałości swej człowiek nie koniecznie jest olbrzymem we wzroście a Herkulesem w sile. Przeciwnie takie niezwykłe okazy olbrzymiego wzrostu lub siły są wyrazem, lub wynikiem niedoskonałości. Możemy wnosić że doskonały okaz naszej rasy łączyłby w sobie najlepsze przymioty umysłu i ciała przedstawione tak w mężczyźnie jak i w niewieście, oraz że delikatność, ogłada i szlachetność w połączeniu z umiarkowaną siłą powinny być najbliższe naszemu pojęciu o doskonałości. Tak samo w owocach i roślinach; największe owoce są często najgorsze co do wartości; najwyborniejsze są te co nie są ani za wielkie ani za małe. Rodzaj nasz odpadł od doskonałości do takiego stopnia że większość z ludzi są albo za delikatni albo za gburowaci.

W wypadku naszego Pana należy jeszcze pamiętać i o tem że On poświęcał Swe życie przez trzy i pół roku; że wydawał Swą żywotność na leczenie chorych. Ta utrata żywotności niezawodnie osłabiała Go. Inaczej mówiąc, On umierał przez półczwarta roku a teraz był w drodze na Kalwarję aby dokończyć tę sprawę wydania Swego życia, zgodnie z wolą Ojca.

Niektórzy z uczniów Pana znajdowali się w pobliżu (przynajmniej Jan był jednym z tych) i niezawodnie radziby byli nieść Jego krzyż. Należy przypuszczać że wstrzymani byli od tego obawą aby nie uznano ich za przestępców urzędowego prawa. Gdy jednak okazała się potrzeba, żołnierze zmusili drogą idącego wieśniaka aby niósł krzyż za Jezusem. To orzeczenie mogło znaczyć że on postępował za Panem i pomagał Mu w niesieniu końcowej części krzyża, albo też że niósł cały krzyż a Pan szedł przed nim. Wiemy jednak że ta wymuszona służba Szymona

była bardzo kosztownym przywilejem. Wielu naśladowców Pana prawie że zazdrościło mu tego przywileju. Tradycja podaje że Szymon później został chrześcijaninem, że jego imię jak i okolica, z której pochodził były znane Apostołowi Janowi. Wzmiankowanie imion jego synów dostarcza silnego poparcia tej tradycji. — Mar. 15:21.

Gdy sympatyzujemy z naszym Panem i rozmyślamy że gdybyśmy naonczas tam byli, z radością pomogliśmy Mu w niesieniu krzyża, nie powinniśmy zapominać o dwóch przywilejach, które On nam pozostawił. Powiedział że gdy zechcemy iść za Nim jako Jego naśladowcy to możemy uczestniczyć z Nim w niesieniu krzyża obecnego czasu. — "Kto chce być uczniem Moim, niech weźmie swój krzyż i naśladuje Mnie". Następnie po uwierzeniu w Pana, będąc usprawiedliwieni z wiary, mając pokój z Bogiem i rozumiejąc przebaczenie naszych grzechów, bywamy zaproszeni do zupełnego poświęcenia się, do wzięcia swego krzyża — do ukrzyżowania swej woli i do czynienia woli Pana, która jest wolą Ojca, który Go posłał. Czy oceniamy dosyć nasz przywilej aby w ten sposób wziąć swój krzyż na każdy dzień? Czy krzyż ten niesiemy jeszcze dotąd? Czy jest to naszym postanowieniem że przy łasce Pańskiej będziemy ten krzyż nieść aż do końca naszej drogi, aż, tak jak On, będziemy mogli powiedzieć: "Wykonało się", czyli że powierzone nam dzieło świadczenia o prawdzie tak słowem jak i codziennem postępowaniem zostało dokonane?

Drugim sposobem noszenia krzyża jest pomagając drugim, którzy jako członkowie ciała Chrystusowego są Jego przedstawicielami na świecie. Gdy niektórych z takich widzimy że dźwigają krzyże dla nich za ciężkie, krzyże, pod którymi mogliby snadnie upaść lub już upadli, wspomnijmy na Pana i jak gotowiśmy zazdrościć Szymonowi przywileju niesienia Jego krzyża i usłyszmy Jego głos zapewniający, że cokolwiek uczynimy jednemu z tych najmniejszych Jego uczniów w Jego imieniu, czynimy to Jemu. O! jak wiele pomocnych słów znaczyłoby to dla obciążonego i słabego małego stadka Pań! O! jak wiele kubków grzeczności zawierałoby się w tem! Jak wieleby to przyniosło pociechy i wzmocnienia dla niektórych uznanych za członków w Jego ciele! Jak członki w naszym ciele spieszą z pomocą członkowi cierpiącemu, tak ma być i w ciele Chrystusowem. Wszyscy członkowie mają wzajemnie podtrzymywać, wzmacniać i pocieszać jedni drugich i wogóle przysposabiać jedni drugich do chwalebego urzeczywistnienia się naszych nadziei w królestwie.

Obraz Ukrzyżowanego

W łączności z ukrzyżowaniem przytaczane są liczne szczegóły. Czas jest podany jako o trzeciej godzinie, czyli o dziewiątej, według Marka, a o szóstej godzinie, czyli w południe według Jana. Niedokładność ta jest przypisywana zwykłej na wschodzie nieakuratności; albo też Marek może zaznaczył fakt że

wyrok był wydany o godzinie trzeciej, gdy zaś Jana opis tyczy się czasu, w którym nasz Pan był rzeczywiście ukrzyżowany — po powolnym pochodzie, po przybiciu Jezusa do krzyża i po przygotowaniu i przybiciu nad Jego głową tablicy z napisem: "To jest Jezus Nazareński, król żydowski", poczem dopiero nastąpiło wzniesienie krzyża z przybitym doń Jezusem. Wszystkie te czynności zajęły znaczny okres czasu, prawdopodobnie blisko lub całe trzy godziny.

Wodzowie żydowscy nie lubili napisu jaki umieszczony był nad głową Jezusa, który to napis wykazywał rzekomą zbrodnię traconego. Zaprotestowali więc zaprzeczeniem że Jezus nie był królem żydowskim. Starosta jednak sprzeciwił się jakiegokolwiek zmianie, bo z pewnością kazał to napisać głównie dla ich zgromienia; ponieważ widział że tylko z zazdrości i nienawiści wydali mu Jezusa i domagali się Jego śmierci. Postanowił więc zawstydzić ich. Rzesze mogły czytać ten napis; albowiem według zwyczaju był on w trzech językach, w łacińskim, języku urzędowym; w greckim, języku ówczesnych uczonych i w hebrajskim, języku ludowym. Tak więc, pomimo sprzeciwu Jego nieprzyjaciół, Jezus został ogłoszony Mesjaszem. Jak dziwnie jednak! Mesjaszem ukrzyżowanym! Jak odmienne są Boskie drogi i sposoby od dróg i sposobów ludzkich! Zaprawdę, jako niebiosa przewyższają ziemię, tak drogi Jego przewyższają drogi nasze!

Gdyby Jezus nie umarł i nie odkupił nas od grzechu to najwięcej co mógłby dokonać to dopomóc ludziom do lepszego, rozsądniejszego życia — lecz nie do wiecznego życia, które było stracone przez Adama i nie mogło być przywrócone inaczej jak tylko przez odkupienie. Jednakowoż według Boskiego planu, ten co dla odkupienia świata uniżył się, został nader wywyższony przez Ojca do Jego własnej prawicy w mocy i dostojeństwie i wkrótce, jako Król Izraela i świata, On objawi się ku zburzeniu wszelkiej nieprawości, ku podwyższeniu sprawiedliwości, ku wspomoczeniu słabych, ubogich i nieświadomych, oraz ku błogosławieniu wszystkich rodzajów ziemi, według pierwotnej obietnicy. — 1 Moj. 12:3.

Nasz Pan został uczyniony towarzyszem łotrów. Ci dwaj ukrzyżowani z Nim, byli prawdopodobnie członkami bandy Barabaszowej, a przez lud byli prawdopodobnie uznawani jako pewnego rodzaju bohaterzy. W każdym razie nie jest nic powiedziane aby lud rzucał jakie szyderstwa i docinki na nich. Podobnie rzecz musi się mieć z naśladowcami Pana aż dotąd. Musimy pamiętać że nasz Pan i Jego sprawa są niepopularne; że uczeni i wpływowi tego świata będą się nam sprzeciwiać, tak jak sprzeciwiali się Jemu i że to jest zgodne z Jego Słowem i z zasadą, według której Boski plan się rozwija; mianowicie, że gdy chcemy z Nim królować, musimy też z Nim cierpieć. Szczegóły ukrzyżowania nie są podane, z czego możemy cieszyć się; albowiem obraz, jaki sam się nasuwa na umysł, jest dosyć okropny bez ubocznych szczegółów, a fakt że czterech pisarzy opisał główne zarysy tej egzekucji, pomijając szczegóły sa-

mego ukrzyżowania, jest w zupełnej zgodzie z ogólnym traktowaniem takich spraw w Biblii, co jest odmienne od innych zwykłych metod pisarskich. McLaren powiedział:—

“Nie było śmierci tak okrutnej jak przez ukrzyżowanie, ponieważ skazaniec nie umierał z upływu krwi, nie w krótkim okresie czasu, ale w długiej agonii otwartych ran, w powstrzymywanej cyrkulacji krwi w kończynach, w napięciu systemu nerwowego i w wielkim nacisku serca i mózgu. Przez pięć długich godzin Jezus znosił ten ból wzbudzonych nerwów, gwałtownego pragnienia, wyprężonego ciała i drgającego mózgu!”

Siedm słów z krzyża

Nie można spodziewać się aby w takich warunkach ktoś miał dużo do powiedzenia. Jest więc zupełnie prawdopodobnym że zanotowane słowa, czyli poselstwa naszego Pana były jedyne, które On wypowiedział. Słowa te wiernie wyrażają niektóre z najważniejszych rysów charakteru i nauk naszego Pana.

Według ogólnego zrozumienia pierwsze z tych Pańskich słów wypowiedzianych na krzyżu są zapisane u Łukasza 23:34. “Tedy Jezus rzekł: Ojcie odpuść im bo nie wiedzą co czynią”. Jesteśmy w zupełności pewni że serce Jezusa było przepelnione duchem przebaczenia, lecz dla kilku powodów wątpimy aby On wypowiedział te słowa. (1) One nie znajdują się w greckim manuskrypcie, “Codex Vaticanus”, nr. 1209 (z czwartego stulecia), ani w “Codex Alexandrinus” (z piątego stulecia). (2) Słowa te nie zdają się być stosowne bo ci co byli winni śmierci Pana, nie pokutowali, a według naszego wyrozumienia Pismo święte wykazuje że do uzyskania przebaczenia potrzebną jest poku a. (3) Ci co byli winni śmierci Pańskiej nie wierzyli w Niego i nie ufali w Jego zasłudze, a wyraźną nauką Pisma świętego jest że przebaczenie musi być poprzedzane wiarą. (4) Nie jest nigdzie napisane aby oni byli pokutującego i skruszonego serca, lub że odwrócili się od grzechu; a Pismo wyraźnie uczy że nikt nie dostąpi przebaczenia jeżeli nie dojdzie do takiego stanu pokuty. (5) Nasz Pan wtedy jeszcze nie dokonał Swej ofiary, nie wstąpił jeszcze do Ojca i nie przedstawił Swej ofiary nawet za wierzących, więc Ojciec nie był jeszcze gotów przebaczać grzechy. (6) Nie mamy żadnego dowodu że grzech ten był im przebaczony, lecz mamy wszelki dowód na to że ich własne żądanie: “Krew Jego na nas i na dziatki nasze” było wysłuchane gdy spotkał ich narodowy ucisk, o którym Apostoł powiedział: “Przyszedł na nich gniew aż do końca”. — 1 Tes. 2:16.

Domniemane drugie oświadczenie Pana wypowiedziane na krzyżu: “Zaprawdę mówię tobie dziś, będziesz ze mną w raju.” *) jest widocznie autentyczne. Było to Pańskim poselstwem do jednego z łotrów,

który wyznał swój grzech i prosił o Pańską łaskę gdy On przyjdzie do Swego królestwa. Nasz Pan jeszcze w zupełności nie objął Swego królestwa, zatem nie przyszedł jeszcze ten czas, w którym ów łotr chciał być wspomniany. Pomimo ciemności owego dnia i widocznego zaćmienia się życia i nadziei naszego Pana, On zapewnił pokutującego że był w stanie wysłuchać jego prośbę i że ją wysłucha. Pismo święte wykazuje że ziszczenie prośby onego łotra nastąpi gdy przy wtórem Swym przyjściu Pan obejmie Swoją wielką władzę i zaprowadzi raj na ziemi, ten raj, który został stracony przez grzech lecz odkupiony drogą krwią Chrystusową. Wtedy ów pokutujący łotr powstanie; więcej nawet, Pismo święte mówi że wszyscy co są w grobach usłyszą głos Syna Człowieczego i wyjdą, a to obejmie też i tego drugiego łotra. Powstaną do przyjaznych warunków tysiącletniego królestwa lecz możemy być pewni że ten co pokutował znajdzie się w warunkach korzystniejszych i dostąpi pewnej nagrody za wypowiedzenie słowa pociechy naszemu Odkupicielowi w godzinie Jego śmierci.

“Oto syn twój!” — “Oto matka twoja!”

Maryja, matka Jezusowa i Jan, Jego umiłowany uczeń, widocznie stali niedaleko od krzyża, niezawodnie płacząc a na pewno głęboko zasmuceni. Jednakowoż nasz Pan nie tyle myślał o Sobie i o Swoim cierpieniu ile raczej o drugich. Jak podczas Swej misji On chodził i czynił dobrze drugim tak i w tej godzinie śmierci On troszczył się o dobro drugich i powyżej przytoczonymi słowami porucił Swą matkę opiece Swego umiłowanego ucznia Jana. Piękną jest ta lekcja! Wykazuje wielkość serca Pańskiego, wielkość Jego sympatji i uczy że nie mamy być zajęci tylko własnymi próbami i trudnościami wielkimi lub małymi, ale raczej mamy nosić brzemiona drugich, starając się aby nasze sympatje, myśli i plany sprawiały błogosławieństwo tym co w pewnej mierze znajdują się pod naszą opieką w sprawach doczesnych lub duchowych.

“Boże Mój, Boże Mój czemuś Mię opuścił!” Słowa te znane są jako czwarte wypowiedziane na krzyżu. Dla nas one wyrażają głębokość Pańskiego cierpienia. On umierał jako grzesznik, jako okup, jako zastępca, aby Bóg mógł być sprawiedliwym a jednak usprawiedliwiającym tych co uwierzą w Jezusa, aby w słusznym czasie mógł ich wzbudzić od umarłych i przywrócić do Boskiej łaski, do żywota i do wszystkiego co było stracone w Adamie. Aby być zastępcą za nas Jezus musiał ponosić wszystko na co my skazani byliśmy jako grzesznicy. To obejmowało nie tylko utratę Jego życia ale także odcięcie wszelkiej społeczności z Ojcem. Jeden moment tego wystarczyłby, lecz moment ten musiał nadejść, moment ciemności i seperacji i możemy się łatwo domyśleć że był to moment najciemniejszy ze wszystkich doświadczeń naszego Pana, ciemniejszy nawet od tego w Getsemane, który był tylko cieniem tego ostatniego doświadcze-

*) Zauważ prawidłową interpunkcję. Zobacz “Wykłady Pisma Św.”, tom 6, str. 830-833.

nia. Jesteśmy radzi że możemy pojmować filozofię, czyli powód dla czego doświadczenie to przyszło na naszego Pana. Pojmując to niechaj serca nasze napełniają się coraz większą oceną błogosławieństw, jakich dostępujemy przez Chrystusa; przywileju powrotu do społeczności i miłości Ojcowskiej, tak abyśmy mogli zastosować do siebie słowa Mistrza: "Sam Ojciec miłuje was". (Jan 16:27.) W tych konających słowach naszego Pana niema nic takiego coby wskazywało na nieszczerłość lub na rozpacz, ani też nic coby popierało naukę o Trójcy. Jest jednak w doskonałej harmonii z tem wszystkim co On mówił o Swojem pokrewieństwie z Ojcem.

Piąte słowo: "Pragnę", przywodzi na umysł kilka znamienych faktów: (1) Jezus będąc wystawiony na gorącość słońca, mając mało okrycia i znajdując się w boleści i w nerwowem podnieceniu, doświadczał wielkiego pragnienia, co było największą torturą dla ukrzyżowanego. (2) Gdy uprzytomnimy sobie ten fakt że nasz Pan był czynnym wykonawcą Boskiego dzieła stworzenia wszystkiego, włączając wodę, to Jego dobrowolne uniżenie się i ponoszenie pragnienia — a nawet umarcie za zbuntowane rzesze — jest znamieną ilustracją Jego miłości dla ludzkiego rodzaju. Ten okrzyk pragnienia wyrwał się z ust naszego Pana gdy już wiedział że wszystko co Mu było powierzone dokonał — dopiero wtedy mógł On uczynić wzmiankę o Swoim własnym stanie. Nawet ten okrzyk był wypełnieniem przepowiedni Psalmu 69 wierszu 22. Poprzednio nasz Pan nie przyjął znieczulającego trunku, lecz teraz przyjął orzeźwiający napój podany do Jego spieczonych warg w gąbce nadzianej na drzewcu prawdopodobnie do trzech stóp długim. Rozmyślając o tem pamiętajmy że nasz Pan łaknął i pragnął abyśmy my, za których On umarł, mogli mieć wodę i chleb żywota — abyśmy mogli osiągnąć żywot wieczny.

"Wykonało się!"

Te szóste słowo było słowem tryumfu. On dookończył dzieła, jakie Ojciec dał Mu do wykonania; był wiernym od początku do końca w samooferze. Był On rad, z pewnością, że Jego ziemską drogą kończyła się, był rad ponieważ kończyła się zwycięstwem i ponieważ to znaczyło że ostatecznie przyjdzie błogosławieństwo na ludzkość i jej uwolnienie z mocy grzechu, śmierci i onego nieprzyjaciela. W pewnem znaczeniu mogłoby być powiedziane że nasz Pan rozpoczął to dzieło wtedy gdy opuścił chwałę niebieską i uniżył się do natury ludzkiej, oraz że sprawował je przez cały okres Swego wzrostu i dochodzenia do dojrzałości, przez trzydzieści lat; jednakowoż biblijnie mówiąc, dziełem, które tam było dopełniane, było dzieło ofiary rozpoczęte przy Jordanie gdy był ochrzczony, gdy uczynił zupełne poświęcenie Samego Siebie na śmierć. Krótko przed ukrzyżowaniem Pan powiedział: "Mam być chrztem ochrzczony i jakom ściśniony dokąd się to nie wypełni." Trzy i pół roku było okresem Jego chrztu na śmierć, a teraz nadeszła ostatnia chwila — "Wykonało się".

"Ojczy, w ręce Twoje polecam ducha mego". Według ogólnego przypuszczenia były to ostatnie słowa, ostatnia czynność ziemskiej misji naszego Pana. Jak właściwem aby Ten co zawsze starał się czynić wolę Ojca za wszelką cenę, miał zupełną ufność że w śmierci Jego duch życia znajdzie się pod opieką Ojca i że On to w ten sposób wyraził! To samo powinno być prawdą o wszystkich co są Jego naśladowcami. Poruczywszy nasze wszystko Bogu powinniśmy tak zupełnie przyswajać sobie Jego obietnice aby bez bojaźni iść nawet na śmierć. Jednakowoż śmierć naszego Pana miała o wiele większe znaczenie aniżeli może mieć śmierć nasza. Co do nas mamy nie tylko Boskie zapewnienie zmartwychwstania ale w Panu naszym mamy jeszcze ilustrację Boskiej mocy. On wzbudził Pana naszego Jezusa od umarłych i Jego moc działająca przez Chrystusa przywiedzie nas do chwały, czci i nieśmiertelności. Nasz Pan był najpierwszym, przed Nim żaden nie był wzbudzony z martwych ani do doskonałego ludzkiego żywota, ani do doskonałej Boskiej natury.

Literalne pęknięcie serca

Sw. Łukasz informuje że Jezus zawołał głosem wielkim, co stojącym w pobliżu było świadectwem i dowodem Jego nadziei w Bogu i w zmartwychwstaniu. Niektórzy nowocześni pisarze uważają te ostatnie słowa Pana jako okrzyk umierającego na pęknięcie serca, co według mniemania było rzeczywistą przyczyną Jego śmierci. Przyznawanem jest że takie coś jak literalne pęknięcie serca przytrafia się. Przyczynę do takiego pęknięcia możnaby przypisać haniebnym warunkom, w jakich Pan się znalazł będąc zdradzonym, potępionym, ubiczowanym i ukrzyżowanym. Z pewnością że wszystkie te warunki przyniatały Go na duchu; lecz według naszego zdania główną przyczyną pęknięcia Jego serca była boleść wspomniana w Jego czwartym okrzyku, gdy społeczność Ojca została przerwana, i poczuł się osamotniony w Swej ostatniej godzinie.

Techniczne wyjaśnienie powodu dla czego przypuszczanem jest że nasz Pan umarł na pęknięcie serca jest następujące:—

"Krew i woda jaka wypłynęła z boku Jezusowego, gdy ten był przebity włócznią przez żołnierza, jest dowodem tego. Krew wypłynawszy z serca do osierdzia (błonka sercowa), rozdzieliła się na czerwone skrzepnięcia i na wodną ciecz. Jezus umarł na literalne pęknięcie serca".

Nie dziwi nas że w Boskim porządku natura okazała sympatję naszemu Panu przez wyjątkową ciemność, jaka zawisła nad ziemią w czasie gdy Jezus wisiał na krzyżu. Jeden ze starych manuskryptów, traktując o tej sprawie mówi "że wielu chodziło w lampami i ciemność trwała aż do zdjęcia ciała Jezusowego z krzyża". Wielkie trzęsienie ziemi jest również wspomniane iż miało miejsce w tym czasie i że podczas tego trzęsienia przerwała się w Świątynicy gruba zasłona przedzielająca miejsce święte od najświętszego. Zasłona ta przerwała się od góry aż do

dołu, przedstawiając, jak oświadczył Apostoł, że droga do Świątyni Najświętszej została teraz objawiona, uczyniona możliwą, przez ucierpienie i śmierć Chrystusową.

Według Ewangelisty Marka, Józef z Arymatei udał się śmiało do Piłata i prosił go o ciało Jezusowe. Według wszelkiego prawdopodobieństwa i podanych opisów Józef był zacnym człowiekiem. Mateusz mówi że był bogatym. Łukasz mówi że był dobrym i sprawiedliwym, wyczekującym królestwa Bożego. Marek mówi o nim że był to "poczesny radny pan", to znaczy że był członkiem Sanhedrynu. "Z trudnością bogaci wejdą do królestwa niebieskiego", powiedział Jezus. Jest im trudno ponieważ mają proporcjonalnie o wiele więcej do przewycięzania aniżeli ubodzy. Gdyby ów Józef z Arymatei nie był człowiekiem bogatym to prawdopodobnie byłby zupełnym naśladowcą Jezusa. Miło nam jednak że tak wiele dobrych rzeczy jest powiedziane o nim i że w doświadczeniach takich jego odwaga i śmiałość nie zmniejszły się ale wzmogły. Czy nie możemy wnosić że ostatecznie on został uczniem i naśladowcą Pana w zupełnym znaczeniu? Geike napisał o nim:—

"Zajęcie się pogrzebem Jezusa, jak uczynił to Józef, nie było rzeczą małej wagi; albowiem branie udziału w pogrzebie ki dykolwiek czyniło go nieczystym na siedm dni, c ynając również nieczystem wszystko czegoby się dotknął (4 Moj. 19:11); a uczynić to teraz znaczyło być ołączonym przez całe święta Paschy o wszelkich świętych obrządków i radości".

Wykuty w skale grobowiec Józefa był wielce zaszczycony tem że Mistrz został tam pochowany.

Miło nam zaznaczyć, że Nikodem, drugi bogaty i wpływowy książę żyd wski, przyłączył się do Józefa w zaopiekowaniu się ciałem Pana. Możemy być pewni że za tę okazaną odwagę i gorliwość mężowie ci otrzymali pewne szczególne błogosławieństwo od Pana. Możemy być pewni że ci co są tak bojaźliwi że wstrzymują się od służby Pańskiej, chociaż mają ku temu sposobność, nie otrzbymają od Pana uznania a przeto nie osiągną wielkiej nagrody, jaką On teraz ofiarowuje zwycięzcom. Lekcją w tem wszystkim jest aby być odważnym dla sprawiedliwości, dla prawdy, dla Pana i dla braci, bez względu ile to kosztuje. Zaiste, im więcej nasza odwaga i wierność wobec przywilejów i sposobności nas kosztuje, tem większą będzie nasza nagroda tak w tym życiu jak i w przyszłym.

Jest to trzecia wzmianka o Nikodemie w łączności z Pańską misją. Najprzód on przyszedł do Jezusa w nocy, jak jest to zapisane w trzecim rozdziale Ew. według Św. Jana. Drugi raz on ostrożnie wstawił się za Jezusem, gdy Faryzeusze chcieli Go pojmać, o czem zapisane jest u Jana 7:44—52. A teraz, jak ktoś powiedział, "Nikodem wykorzystał ostatnią sposobność przysłużenia się Panu, z tą gorzką świadomością, że zaniedbał wtedy gdy mógłby uczynić więcej". Był on człowiekiem bogatym bo przyniósł sto rzymskich funtów (67 ft. naszej wagi) myrry i aloes, rzeczy wonne i konserwujące, rzekomo używane przez żydów

przy owijaniu umarłych. Lekcją w tem dla nas jest że nie powinniśmy kontentować się neutralnością gdy rozchodzi się o prawdę i jej służbę. Powinniśmy być czynni o ile to możliwe; powinniśmy stanąć po stronie sprawiedliwości i czynić ile tylko możemy w sprawie Pańskiej i dla Jego braci; używając roztropności i przezorności mamy jednak być odważnymi. Mamy przynosić nasze kwiaty aby pocieszać i zasilać za życia, a nie czekać aż śmierć przyjdzie i nie dozwoli takowych ocenić.

Newman Hall powiedział: "Golgota! Istnieje legenda że było to centrum ziemskiej powierzchni, środkowym punktem zamieszkałego globu. Mało wagi przywiązujemy do samej legendy lecz dużo do owej prawdy jaką wysuwa; albowiem krzyż Chrystusowy jest prawdziwym ośrodkiem dla Kościoła, gdzie łączą się wszyscy wierni, ze wszystkich pokoleń i narodów".

Inny powiedział: "Mając krzyż przed naszym wzrokiem, jak możemy wydawać nasze życie dla osobistych korzyści i przyjemności? Jak możemy posiadłości tego świata, jego bogactwo, jego względy lub jego wyróżnienia, czynić głównym celem i staraniem naszego życia, nie biorąc udziału w ucierpieniach Chrystusowych, obierając zawsze uctowanie a nigdy poszczenie?"

Filip Brooks napisał: "Ty masz swój krzyż, przyjacielu. Pewne cierpienie połączone jest z wykonywaniem twego obowiązku. Lecz jeżeli we wszystkich twoich cierpieniach wiesz że Boska miłość staje się coraz droższą i wyraźniejszą prawdą dla ciebie to możesz tryumfować w każdej ofierze. Krzyż twój zapewnił ci nieco z chwały i piękności twego Pana. Raduj się z tego, bo z Chrystusem jesteś ukrzyżowany".

Nasz złoty tekst

Zakończając tę lekcję wspomnijmy jeszcze na ważną prawdę wyrażoną w tekście użytym na wstępie: "Chrystus umarł za grzechy nasze, według Pism". On nie umarł ponieważ śmierć była dla Niego naturalną, ponieważ był grzesznym jako inni ludzie; ani nie na to aby pokazać nam jak umierać; On umarł za nasze grzechy, z przyczyny naszych grzechów, ponieważ karą za nasze grzechy była śmierć i ponieważ musieliśmy być odkupieni aby dostąpić przyszłego życia na jakimkolwiek poziomie.

W. T. 1908—145

NIE SIĘGAJ ZA DALEKO

Nigdy nie sięgaj myślą za granicę,
Za którą grunt jeszcze ci nie znany;
Gdyby okrętu nie strzegły kotwice,
W nurty wchłonęłyby go oceany.
Tak i człowieka wiedza, doświadczenie;
I myśl przewodnia prowadzą do celu
Na prostej drodze, choć mdłe otoczenie.

TANEK JÓZEF
Zegarmistrz
Nowy Jork, 210 Polaj 211 p. p. 2
woj. krakowskie

Odpowiedzi na Nadesłane Pytania

Pytanie: — Jak rozumieć grzech wspomniany w Ew. Mat. 18:15—17? Czy grzech przeciw bratu jest też grzechem przeciw Bogu, czy też może być taki grzech, który byłby przeciw bratu a przeciw Bogu nie? I kiedy brat ma być strofowany? czy gdy zauważymy że czyni krzywdę drugiemu bratu, czy tylko gdy czyni krzywdę nam?

Odpowiedź: — W powyższym znajdują się właściwie dwa pytania więc też odpowiednio rozdzielimy naszą odpowiedź:

(1) Grzech wspomniany w Mat. 18:15 jest grzechem przeciwko bratu, lecz grzech przeciwko bratu jest prawie zawsze grzechem także przeciwko Bogu w tem znaczeniu że ten sam Bóg który nakazuje nam miłować Jego nadewszystwo, nakazuje też miłować bliźniego jak samego siebie. Apostoł objaśnia: "Kto miłuje bliźniego zakon wypełnia" (Rzym. 13:8, 10); z czego wynika że kto nie miłuje bliźniego, lub brata, kto grzeszy przeciwko bratu, kto czyni mu jakiegokolwiek zło, niesprawiedliwość lub krzywdę, ten gwałci zakon (prawo Boże), czyli grzeszy przeciwko Bogu.

Zaznaczamy jednak że zasada ta stosuje się tylko do rzeczywistych grzechów, świadomych zupełnie lub częściowo temu co dany grzech, czyli krzywdę bratu czyni. Jeżeli jest to tylko urojone zło, czyli coś takiego co komuś zdaje się być grzechem lecz w rzeczywistości nie jest to żadną niesprawiedliwością i ów domniemany przestępca nie miał ani nema żadnej złej intencji, to takie coś nie byłoby grzechem przeciw Bogu, choć ktoś mógłby to uznać za grzech przeciw sobie. Wiadomo że myśli i uczucia ludzkie są niekiedy tak przewrotne że niektórzy nawet cnotę gotowi nazwać grzechem i człowieka w rzeczywistości cnotliwego uważają za grzesznika. Ma się rozumieć że takie coś nie jest tak traktowane przez Boga. Także pewne rzeczywiste (lecz nieznaczne) przestępstwo przeciw bratu popełnione bezwiednie, bez żadnej złej intencji, nie będzie grzechem przeciwko Bogu, o ile po rozpoznaniu onego przestępstwa, czyniący takowe pokutuje, czyli zaprzestaje tego i w miarę możliwości naprawia ową nierozmyślną krzywdę wyrządzoną bratu.

(2) Pańskie polecenie by udać się osobiście do grzeszącego brata stosuje się głównie do pokrzywdzonych, lecz w ogólnem znaczeniu może być też zastosowane do wszelkich większych i wyraźnych pogwałceń sprawiedliwości lub moralności. To znaczy że w osobistych zatargach, nieznacznych nieporozumieniach, tylko ten co czuje się pokrzywdzony ma iść do krzywdziciela. Nie mądrą rzeczą jest iść i strofować kogoś za to że on z drugim ma jakiś zatarg; chyba że krzywda jest poważna a krzywdzony narażony byłby na wielkie straty lub t. p., to wtedy o ile dana sprawa była by nam wiadoma i byłibyśmy w stanie zapobiec dalszej niesprawiedliwości, możemy udać się do tego co to zło czyni.

Mamy również udać się do grzeszącego brata i

wtedy gdy on swoim postępowaniem chociaż nie wyrządza osobistej krzywdy nam to jednak gwałci zasadę sprawiedliwości lub moralności, stając się jawnem zgorszeniem dla nas i dla drugih. Również mamy to uczynić gdy byśmy zauważyli że w naukach odstępuje od prawdziwych doktryn i zaczyna nauczać błędów. Słowem, udać się osobiście do grzeszącego brata powinniśmy we wszystkich takich razach gdy upewnieni jesteśmy, na podstawie Słowa Bożego, że to co on czyni (lub mówi) jest poważnem złem, pogwałceniem pewnej zdrowej zasady.

Słowo "strofuj go" nie powinno być rozumiane że udając się osobiście do takiego brata mamy go gromić lub w jakikolwiek sposób lżyć. Słowa naszego Pana wskazują że celem takiego pójścia do brata ma być "pozyskanie go", to jest pozyskanie jego przyjaźni, przez powstrzymanie go od czynienia czegoś takiego co psuło naszą przyjaźń z nim. Każdy powinien rozumieć że pozyskać brata lub odwrócić go od błędnej drogi, nie można gromieniem, lżeniem itp., ale raczej łagodnem upomnieniem, w duchu bratniej miłości, mając na myśli jego dobro — "pozyskanie go" — a nie karę lub zemstę. Dopiero gdy on, na tę słuszną i miłującą uwagę oburzy się i ono zło z uporem nadal czyni, możemy postąpić dalej, zgodnie z radą Pana wyrażoną w następnych wierszach. — Mat. 18:16, 17.

Pytanie: — Jak pogodzić metodę zalecaną w Mat. 18:15-17, z tem co napisane jest w Mat. 7:1-5; żeby nie być obłudnikiem? przecież nikt nie jest bez grzechu. — 1 Jan 1:8, 10.

Odpowiedź: — Słowa naszego Pana zapisane u Mat. 7:1-5, w porównaniu z Jego radą u Mat. 18:15-17, pokazują że do tej rady (aby iść do grzeszącego brata) zastosować się mamy tylko w wyjątkowych sprawach, gdy czynione zło lub krzywdy są poważne, a nie w jakiegokolwiek sprawie bagatelnej. Przez porównanie tych dwóch ustępów Pisma świętego widzimy również że do błędzącego brata udać się mamy, nie aby go gromić (jak to w poprzedniej odpowiedzi zaznaczyliśmy), ani nawet aby go do reformy zmuszać, ale aby "go pozyskać". Dalszą myślą tego jest że chcąc upominać (strofować) brata mamy baczyć czy aby sami nie mamy podobnych lub innych wad, może nawet gorszych aniżeli te, za które chcemy drugiego strofować.

Sumą tego wszystkiego jest że upominać, strofować i naprawiać drugih (2 Tym. 4:2) nie wszyscy mogą ale tylko tacy co sami przeszli już pewien proces oczyszczenia i odznaczają się znaczną miarą ducha Chrystusowego. A nawet tacy mają baczyć aby sami nie byli kuszeni, czyli aby nie podlegali takim samym lub innym wadom. — Gal. 6:1.

Prawdą jest że niema takiego, któryby w niczem nie grzeszył; możemy jednak widzieć różnicę pomiędzy takimi co gorliwie, usilnie i sumiennie starają się postępować sprawiedliwie, na ile ich stać, a

tymi co w krańcowym samolubstwie lub bezmyślności gwałcą prawa i przywileje drugich. Ponadto ludzie więcej samolubni zazwyczaj są przeczuleni na swe własne krzywdy, niekiedy nawet urojone. Za lada drobnostkę gotowi są gniewać się na drugich, dopominać się swej sprawiedliwości, wytykać drugim ich wady itp., gdy zaś swych własnych grzechów, wad i niesprawiedliwości nie widzą, lub też nie chcą się do nich przyznawać. W przytoczonych powyżej wierszach nasz Pan nazywa to obłudą i przestrzega abyśmy takimi nie byli.

Pytanie: — W jaki sposób możemy zakryć mnóstwo grzechów (Jak. 5:20)? gdy inne Pismo mówi: "Nie ścierpisz grzechu przy bracie twoim". — 3 Moj. 19:17.

Odpowiedź: — Grzechy wspomniane przez Św. Jakuba są to te grzechy, w jakie popaść może ktoś taki co był w prawdzie i z jakiegoś powodu odbłądził od prawdy, jak to wskazuje wiersz poprzedni. O ile taki pozostałby na tej "błędnej drodze" to ostateczne rzeczy jego będą gorsze od pierwszych, czyli popadnie w grzechy gorsze aniżeli pełnił przed poznaniem prawdy (Mat. 12:43-46); i kto już tak daleko zajdzie to grzeszy "na śmierć". — 1 Jan 5:16.

Jednakowoż początek odbłądzenia od prawdy nie jest jeszcze tak groźny i beznadziejny; są jeszcze pewne granice z których odwrót jest możliwy i Św. Jakub zachęca, że gdy widzimy brata błędzącego od prawdy, mamy starać się odwrócić go od błędnej drogi, o ile to jeszcze jest możliwe. Następnie Św. Jakub wykazuje jak wielką przysługę wyświadczy bratu ten co w taki sposób odwróci go od błędnej drogi: (1) "Zachowa duszę od śmierci", czyli ochroni go od ostatecznego końca tej drogi, od grzechu na śmierć i od "wtórej śmierci"; oraz (2) "zakryje mnóstwo grzechów", to znaczy od wielu grzechów, w jakie jeszcze mógłby popaść, ochroni go, a także przyczyni się do tego że grzechy jakie już popełnił będą mu przebaczone, przykryte zasługą Chrystusową. Tak rozumiejąc ten tekst widzimy że on nie jest przeciwny temu co napisane jest w 3 Moj. 19:17; albowiem słowa Jakuba nie znaczą że to my mamy zakryć mnóstwo grzechów ale, że przez odwrócenie grzesznika od błędnej drogi, przyczynimy się do przykrycia jego grzechów.

To jednak nie znaczy że my nie mamy przykrywać różnych ułomności, wad i słabości naszych braci — że wolno nam takowe obnażać, wyjawiać i wystawiać pod pręgierz publicznej krytyki lub publicznych szykan. Przeciwnie, prawdziwa miłość chrześcijańsko-braterska ma odpowiedni wzgląd na odziedziczone słabości i wady w braciach i nie będzie takowych obnażać, ale raczej będzie je przykrywać. "Miłość zakryje mnóstwo grzechów"; a także: "Miłość jest długo cierpliwa, dobrotliwa — — wszystko okrywa — — wszystko cierpi". — 1 Piotr. 4:8; 1 Kor. 13:4, 7.

Tak więc jawne strofowanie brata zalecane w 3 Moj. 19:17, nie stosuje się do odziedziczonych wad i słabości, do nieznacznych przewinień i omyłek, ale

do wielkich i jawnych grzechów, do wyraźnych przekroczeń Boskich przykazań. Takie coś nie może być ścierpiane (tolerowane) pomiędzy poświęconymi, lecz w odpowiedni sposób ma być strofowane, według rady Pańskiej, jak to przytoczone było powyżej.

Pytanie: — Proszę o wyjaśnienie 1 Moj. 3:15. Nasieniem niewiasty jest Chrystus, lecz jak rozumieć to nasienie węża, czy jest niem cały rodzaj ludzki czy co inne?

Odpowiedź: — Ściśle mówiąc nie możnaby oświadczyć że rodzaj ludzki jest nasieniem węża, czyli djabła (Obj. 20:2); ponieważ ludzkość jest nasieniem, czyli potomstwem Adama a nie węża. Nasieniem węża (djabła) jest nasienie kłamstwa i wszelkiego grzechu. Orzeczenie to znaczy że źródłem kłamstwa i grzechu jest djabł. "Onci jest kłamcą i ojcem kłamstwa", powiedział Jezus. — Jan 8:44.

Jednakowoż ci co w zupełności opanowani są wpływami i duchem (usposobieniem) onego złego, u których głównymi pobudkami działania są pycha, samolubstwo, kłamstwo, przewrotność i inne charakterystyki djabła, tacy, będąc biernymi narzędziami onego złego, przenośnie nazywani są również "dziećmi djabła", "synami onego złego" lub, po prostu, że "są z djabła". — Jan 8:44; Mat. 13:38; 1 Jan 3:8.

Chociaż do pewnego stopnia wszyscy ludzie podlegają wpływom grzechu i wszyscy są grzeszni, to jednak nie do wszystkich należy stosować powyższe przenośne określenia Pisma świętego, lub mówić że wszyscy są nasieniem węża. W jakim stopniu wola człowieka sprzeciwia się grzechowi, kłamstwu i niesprawiedliwości w takiej proporcji dany człowiek wyłamuje się z pod mocy złego i, na ile to tyczy się jego woli (która jest głównym przedstawicielem, "ego", człowieka), on nie jest synem onego złego. To też widzimy że na świecie rozgrywa się ustawiczna walka pomiędzy dobrem a złem, pomiędzy oświatą i postępem a ciemnotą i zacofaństwem, pomiędzy prawdą i szlachetnością a fałszem i przewrotnością, pomiędzy sprawiedliwością a niesprawiedliwością i tak jedna jak i druga strona ma swoich obrońców, zwolenników i bojowników. Co się tyczy dobrej myślności ludzi, walka ta prowadzona była bardzo nieudolnie i zupełnym zwycięstwem sprawiedliwości nigdyby uwieńczoną nie była, gdyby nie Chrystus, który, jako owe obiecane nasienie niewiasty, wykupił ludzkość i w słusznym czasie wyprowadzi wszystkich chętnych i posłusznych z niewoli grzechu i szatana, zaś samego szatana (onego węża starego) i całe jego nasienie kłamstwa i grzechu, wraz z tymi co w grzechu nieprawości trwać będą, na wieki wytraci. — Rzym. 8:19—22; Obj. 20:7—9.

Powołanym wieku Ewangelii ofiarowany był przywilej przyłączenia się do najskuteczniejszego boju przeciwko szatanowi i jego działaniom grzechu, przez wiarę i naśladowanie Syna Bożego, który na to się objawił "aby zepsował uczynki djabelskie" (1 Jan 3:8). Chociaż i ich bój, dokąd są w ciele, nie zawsze się udaje, chociaż przytrafiają się im różne

omyłki i upadki to jednak dokąd trwają w wierze i walczą przeciwko grzechowi jak tylko najlepiej mogą, przewyciężają przez Tego który ich umiłował i wydał Samego Siebie za nich. Takim, co w boju tym wytrwają wiernie aż do śmierci, obiecanie jest członkostwo w ciele Chrystusowem, w Onem obie-

canem "nasieniu", które ostatecznie ma potrzebę głowę węża (zniszczyć szatana i grzech), podnieść ludzkość z grzechu i śmierci i ubłogosławić ją życiem wiecznym w szczęściu, doskonałości i w społeczności z Bogiem.

Pokusy Nowego Stworzenia

"Nie mamy Najwyższego Kapłana, któryby nie mógł z nami cierpieć krewkości naszych, lecz skuszonego we wszystkim na podobieństwo nas, oprócz grzechu. Przystąpmyż tedy z ufnością do tronu łaski, abyśmy dostąpili miłosierdzia i łaskę znaleźli ku pomocy czasu przygodnego". — Żyd. 4:15, 16.

W PRZEMÓWIENIU swoim wyrażonem w liście do Żydów, Apostoł Paweł starał się wykazać swoim czytelnikom że chociaż Pan Jezus nie był kapłanem według obrządku żydowskiego, ponieważ nie pochodził z pokolenia Lewiego, to jednak był Kapłanem według szczególniejszego Boskiego naznaczenia. On rozpoczął Swój urząd kapłański wtedy gdy będąc ochrzczony przez Jana otrzymał spłodzenie i pomazanie Duchem świętym. To dzieło kapłańskie naszego Pana trwa dotąd i nie zakończy się prędzej aż przy końcu Jego tysiącletniego panowania. On jest teraz Kapłanem na wyższym, czyli Boskim poziomie. Chociaż przy Swoim zmartwychwstaniu Jezus został wielce wywyższony ponad stan ludzki, to jednak jako On wielki Arcykapłan, najwyższy z całego domu synów, On zna nasze krewkości ludzkie. Rozumi nasze niedoskonałości, nasze doświadczenia i trudności; albowiem w dniach ciała Swego On przechodził podobne doświadczenia, podobne trudności.

Pytanie zachodzi: Jak Jezus mógł przechodzić takie same trudności, jakie przechodzi matka? Jak mógł On być doświadczany we wszystkim na podobieństwo doświadczeń matki? Przecież On matką nie był. Jak On mógł być kuszony, czyli doświadczany jako ojciec? On przecież nigdy nie był ojcem. Jak mógł On być kuszony jako pijak, lub w jaki inny sposób, jak kuszeni są ludzie upadli, gdy zaś On był doskonałym?

Odpowiadamy: Apostoł nie mówi tu o pokusach upadłej ludzkości; ale mówi: "On był skuszony we wszystkim na podobieństwo nas". Apostoł mówi tu o nowych stworzeniach. Nie wiemy o innych pokusach na naszego Pana oprócz tych jakie przyszły na Niego jako na nowe stworzenie. On był kuszony na podobieństwo jak my kuszeni jesteśmy jako nowe stworzenia w Chrystusie. On nie był poddany wszystkim pokusom jakie nacierają na nas ze strony skażonych upodobań, pragnień i skłonności przychodzących na nas jako na członków skażonej rasy Adamowej. To nie są pokusy nowego stworzenia. Ci co zaciągnęli się pod sztandar Jehowy powinni miłować sprawiedliwość a nienawidzić nieprawości. Takim był umysł naszego Pana.

Ktokolwiek w umyśle swym lubuje się w złem i

uznaje zło, daje dowód że niema umysłu Chrystusowego i taki nie należy do klasy "my", o jakiej jest tu mowa, ponieważ pokusy jego nie są takimi, jakie przechodzą nowe stworzenia, jakie przechodził Jezus. Ci co poprzednio żyli w grzechu powinni dosyć rozumieć jak niedobrym i niepożądanym jest grzech. Ci co praktykowali grzech powinni mieć dostateczny dowód jak niezbożną jest natura grzechu i jak zaraźliwe i niszczące są jego wpływy. Przeto my, którzyśmy wyrwali się z mocy grzechu i weszliśmy do rodziny Bożej, nie chcemy wracać się do niewoli grzechu, jako pies wraca się do zwracania swego a świnia do walania się w błocie. Nie takie są nasze pokusy, ale inne o wiele subtelniejsze.

Pokusy względem samolubstwa

Obserwując życie naszego Pana po Jego chrzcie w Jordanie widzimy jak On był kuszony. Jedna Jego pokusa była pod względem używania cudownej mocy danej Mu od Boga. Był On bardzo głodny i znajdował się na miejscu gdzie pokarmu nie można było dostać. On przeciwnik kusił Go więc aby użył Swej cudownej mocy na utworzenie sobie pokarmu przez przemianę kamieni w chleb. Jezus mógłby był to uczynić; boć pamiętamy że przy paru okazjach On cudownie utworzył pokarm dla całych rzesz, a przy innej okazji przemienił wodę w wino. Lecz tą razą On nie chciał użyć tej cudownej mocy na zaspokojenie Swego własnego głodu. Duch posłuszeństwa Ojcu pobudził go do udania się na puszcę na modlitwę, medytację i na badanie Słowa Bożego, aby tem lepiej przygotować się do ofiarniczej służby.

My nie mamy mocy przemieniać kamienie na chleb, lub wodę na wino; lecz mamy pewne przywileje i sposobności; naprzykład, sposobność mówienia w imieniu Pańskim, ogłaszania drugim o Jego dobroci i o cudownym planie zbawienia dla ludzkości. Wszystkie te rzeczy są przywilejami dla tych, co naśladowają Jezusa. I tu zachodzi pokusa aby te rzeczy czynić dla własnej korzyści. Naprzykład, możemy podejmować głoszenie prawdy z myślą osiągnięcia wielkiego zaszczytu lub wielkiej zapłaty. Ta pokusa często przychodzi na tych co są kaznodziejami, to jest aby tej mocy i prawdy Bożej użyć dla osobistego wywyższenia. W jakim stopniu ktoś czyniłby to, w takiej proporcji wpadałby w pokusę.

Inny sposób, w jaki Jezus był kuszony, było podsuniecie myśli aby spuścić się z wierchołku Świątyni i w ten sposób zwrócić na siebie uwagę całego ludu. Taki czyn dowodziłby że miał On nadludzką moc i

wskazywałyby że znajdował się pośł specjalną opieką Bożą. W taki sposób mógłby uczynić zadziwiająca manifestację Samego Siebie i uznany byłby za wielkiego. On przeciwnik, posługując się swą zwykłą metodą, opacznie zastosował Pismo, starając się przekonać naszego Pana że Bóg obiecał ochraniać Go w takich okolicznościach, czyli podtrzymywać Go aby nie obraził (zranił) Swej nogi o kamień. Jezus sprzeciwiał się takiemu opaczniemu tłumaczeniu Pisma i odrzekł: "Zasię napisano: Nie będziesz kusił Pana Boga twego". On nie chciał kusić Boga, próbować Go przez mylne stosowanie Jego obietnicy. Napisane Słowo było Jego ucieczką i siłą w każdej pokusie.

Podobnie niektórzy uczniowie Chrystusa kuszeni są aby czynić rzeczy w duchu niemądrego śmiałkowania, spodziewając się że Bóg ochroni ich od złych skutków ich postępowania przeciwko prawom natury, lub że zachowa ich od konsekwencji jakie byłyby naturalnym wynikiem pewnych działań. Takie coś byłoby zarozumiałością ze strony dziecka Bożego. Takie postępowanie byłoby jakoby mówieniem: "Bóg będzie mnie ochraniał, On nie dozwoli aby na mnie przyszła jakakolwiek szkoda." Zabierać się do czegoś takiego, do czego Jego Słowo nas nie upoważnia i następnie spodziewać się cudownej ochrony od złych następstw, jest w zupełności złem i nieusprawiedliwionem. Gdybyśmy podczas zimnej lub burzliwej pogody wychodzili nieodpowiednio ubrani i przez to narażali się na zaziębienie i chorobę, czynilibyśmy rzecz złą i niemądrą. Ciało nasze należy do Pana i nie mamy prawa czynić niepotrzebnie coś takiego co narażałoby nas na szkodę lub śmierć. Tylko obowiązek lub konieczność usprawiedliwiłaby takie postępowanie.

Pokusy względem kompromisów

Inną pokusą przedstawioną naszemu Panu było pokazanie Mu królestw świata i zapewnienie Go że to wszystko będzie Mu dane bez poddawania się pod cierpienia, bez wstępowania na krzyżową drogę wytkniętą Mu przez Boga, jeżeli tylko upadłszy pokłoni się szatanowi, uzna jego autorytet, zamiast autorytetu Jehowy. Słowa szatana wyrażały że on nie wymagałby takich cierpień i ofiar jakich Bóg wymagał; że gdyby Jezus chciał współdziałać z nim wszystko wyszłoby gładko i szczęśliwie. Nasz Pan odrzekł: "Pójdź precz szatanie; albowiem napisano: Panu Bogu twemu kłaniać się będziesz i Jemu Samemu służyć będziesz". Tak więc na każdym punkcie on zły przeciwnik został odparty. Jezus miał Słowo Boże za Swoją zupełną zbroję i był zabezpieczony przed każdym atakiem.

Podobne pokusy mogą przychodzić na nas. Możemy mieć podsuwane myśli że gdybyśmy nie byli tak mocno religijnymi, ale współdziałalibyśmy nieco ze światem i z jego duchem, moglibyśmy mieć lepsze powodzenie i większy wpływ pomiędzy ludźmi. Taki właśnie był argument przeciwnika do naszego Pana: "Współdziałaj ze mną a ja wszystkich nastroję tak że będziesz mógł im wyświadczyć wielkie błogosławieństwo". Jezus jednak nie odstąpił od drogi Ojca.

Tego rodzaju pokusy i myśli przychodzą często na lud Boży. Obawiamy się że wielu z rzekomych naśladowców Pana czynią kompromisy z światem i z przeciwnikiem. Systemy kościelne popadły w to sidło djabelskie. Zapewne iż było to wielką i kosztowną omyłką. Pokusy i myśli takie przychodzą często na lud Boży.

Pokusy aby oddawać złem za złe

Otrzymujemy również pokusy aby oddawać złem za zło i łajaniem za łajanie. Nasz Pan był kuszony pod tym względem krótko przed Swoim ukrzyżowaniem. Gdy został zaprowadzony przed kapłanów i przed żydowski Sanhedryn, On nie zlorzeczył im jak mógłby być czynić. Jezus mógłby być wypowiedzieć ostrą krytykę na ówczesnego najwyższego kapłana; mógłby prawdziwie wypowiedzieć palące uwagi o jego charakterze. Swoją silną wymową, jaką posiadał, Jezus mógłby spowodować poważny zamęt. Być może iż odczuwał chęć ku temu, lecz zapanował nad Sobą i pozwolił poprowadzić się jako baranek na zabicie. My także przechodzimy pokusy tego rodzaju — pokusy aby oddawać złem za złe, aby odwetować, aby wymierzać ludziom to na co zasługują.

Nasz tron łaski

Gdy poznajemy że nie zawsze udaje nam się odprzeć te pokusy, powinniśmy pamiętać że mamy tron łaski, do którego możemy udawać się i znaleźć miłosierdzie i łaskę w każdym czasie potrzeby. Możemy przystępować do naszego wielkiego Arcykapłana. Arcykapłan w wieku żydowskim zajmował bardzo wysokie i zaszczytne stanowisko. Nasz Arcykapłan jest tem bardziej wywyższony. Zastanawiając się nad tem gotowibyśmy najprzód myśleć że jest On bardzo srogi i niedostępny. Apostoł jednakowoż mówi że jest to Ten sam, który jest także naszym Zbawicielem, który umarł za nas i chociaż jest On teraz nader wywyższony i posadzony na tronie chwały, to jednak tron Jego jest także tronem łaski i miłosierdzia.

Przystępować do tronu Zbawcy nie jest tem samem co przystępować wprost do tronu Ojca. Tron Jehowy jest tronem sprawiedliwości, tron Jezusowy zaś tronem miłosierdzia. Tam możemy dostąpić miłosierdzia jeżeli w czem nie dochodzimy do owego najwyższego wzoru. Mamy pamiętać że nasz litościwy Arcykapłan wie jakie doświadczenia przechodzimy. Gdy staramy się czynić tyle na ile nas stać, a zostaniemy zaskoczeni omyłką, On wie ile ma nam pobłagać i jest On bardzo sympatyczny. Mamy pamiętać że ta Ubłagalnia jest w tym właśnie celu — aby okazywać nam miłosierdzie.

Tak więc rozumiejąc że we wszystkich naszych pokusach i doświadczeniach Pan jest za nami i widzi nasze szczerze boje i zabiegi, stajemy się przez to mocniejszymi do zwalczania następnych pokus. "On zna, miłuje nas i ma pieczę o nas". Przeto nigdy nie powinniśmy zniechęcać się, ale wciąż przystępować do Niego, pamiętając że On nigdy nie zmęczy się tem ani nie odprawi nas próżnymi.

Odpowiedzi Brata Russell'a

Kościół — Dzieci jakiego przymierza.

Pytanie (1910): — Gdy Piotr mówił do żydów. "Wyście synami prorockimi i przymierza, które postanowił Bóg z ojcami naszymi, mówiąc do Abrahama: "w nasieniu twojem błogosławione będą wszystkie narody ziemi", to które przymierze on miał na myśli — przymierze Sary, czy nowe przymierze, które należy do Tysiąclecia?

Odpowiedź: — Przymierze, które Bóg zawarł z ojcami byłoby to, jakie było uczynione z Abrahamem, Izaakiem i Jakubem. Oni byli tymi ojcami; ojciec Abraham, ojciec Izaak i ojciec Jakub. Bóg uczynił przymierze najpierw wprost z Abrahamem, następnie powtórzył je z Izaakiem i z Jakubem. Potem Izraelici byli następnymi w rządzie i mieli dostąpić błogosławieństwa najprzód, lecz oni jako naród odrzucili Boga i ukrzyżowali Mesjasza; jednak nie będzie im to przypisane, bo oni nie byli odrzuceni jako jednostki, choć byli odrzuceni jako naród — oni wciąż jeszcze znajdowali się pod szczególną łaską. Przypominamy sobie przemówienie Piotra po zesłaniu Ducha świętego jak on powiedział żydom że oni przez swoich starszych pojмали Jezusa i przez ręce niezbożników ukrzyżowali Syna Bożego. Oni zatrwożyli się w swych sercach i pytali: Cóż mamy czynić? Zobaczyli iż znaczne potępienie spadnie na nich za zabicie Syna Bożego, ich Mesjasza, byli więc w zakłopotaniu, co powinni teraz czynić. Odpowiedzią Apostoła było: Pokutujcie, a Bóg ulituje się nad wami, dziećmi Abrahamowemi idącymi za wskazówkami proroków. Wejdźcie do harmonii z Bogiem i czynicie zabiegi ku pokucie. Takie mniej więcej znaczenie miały słowa Św. Piotra.

Pięć dni przed Swojem ukrzyżowaniem Jezus powiedział. Dom wasz zostanie spustoszony. Nie ujrzye Mnie więcej aż do onego dnia, czyli dnia Tysiąclecia, gdy powiecie: Błogosławiony, który przychodzi w imieniu Pańskim. Piotr jednak starał się im wykazać że oni nie zostali jeszcze odłamani. Jako naród byli odłamani, lecz jako jednostki jeszcze nie. Siedmdziesiąt tygodni lat szczególniejszych względów było dane temu narodowi. Przy końcu sześćdziesiątego dziewiątego tygodnia Mesjasz Książę miał przyjść i w tym właśnie czasie Jezus był ochrzczony. Pozostawał jeszcze jeden, czyli siedmdziesiąty tydzień, obejmujący siedm lat. W pierwszej połowie tego tygodnia, przez półczwarta roku, Jezus pełnił Swoją misję i umarł akurat w połowie tego tygodnia, jak to prorok przepowiedział: "W połowie onego tygodnia uczyni koniec".

Widzimy więc że po śmierci Jezusa pozostawało jeszcze półczwarta roku z owych siedmdziesięciu tygodni łaski. Połowa ostatniego tygodnia była jeszcze przeznaczona dla nich, zgodnie z Boskiem przymierzem, czyli obietnicą, że da im pełne siedmdziesiąt tygodni. W tym to ostatnim tygodniu, czyli w

trzech latach i pół po ukrzyżowaniu Jezusa, wielkie dzieło było sprawowane pomiędzy żydami. Pan przepowiedział że sprawę skróconą uczyni w sprawiedliwości, bo skrócone dzieło uczynię. Jak on je skrócił? W ten sposób że odrzucił naród w czasie Swjej śmierci. Czy miał On prawo skrócić? Tak. On skrócił to w sprawiedliwości. To było sprawiedliwym w tem znaczeniu że przez odrzucenie tego narodu wówczas, Bóg nie uczynił im żadnej krzywdy ale raczej wielką łaskę, bo Pan mógł dokonać Swjej misji w połowie tego tygodnia. To dozwalało Panu wstąpić na wysokość, okazać się przed oblicznością Bożą i pokropić ubłagalnie krwią pojednania, poczem błogosławieństwo Boże spłynęło na wyczekujący Kościół w dniu Pięćdziesiątnicy. Tak więc w ostatniej połowie owego siedmdziesiątego tygodnia żydzi byli pod usługą Ducha, zamiast samych tylko kazań, słuchania itd. Przed Swoją śmiercią Jezus powiedział: "Mamci wam jeszcze wiele mówić, ale teraz znieść nie możecie." Lecz gdy Duch święty został wylany wtedy zostali oni wielce ubłogosławieni. Przeto ten fakt że Jezus umarł w połowie siedmdziesiątego tygodnia, czyli trzy i pół lat przed zakończeniem się łaski dla żydów, był dla ich korzyści. Było to w sprawiedliwości, dla ich dobra. Tak więc oni wciąż jeszcze należeli do tej obietnicy, bo naonczas nie byli jeszcze odrzuceni.

Gdy Ap. Paweł w liście do Rzymian oświadczył że niektóre gałęzie zostały odłamane, to określał tę sprawę z późniejszej daty, lecz Św. Piotr mówił to w czasie gdy jeszcze żadne nie były odłamane. Przed Swoim ukrzyżowaniem Jezus powiedział: Dom wasz pustym zostanie. Pojedynczo jednak oni byli jeszcze miłymi Bogu, więc Piotr miał rację gdy powiedział: Wy wciąż jeszcze jesteście dziećmi obietnicy, wciąż jeszcze jesteście gałęziami oliwnego drzewa, nie zostaliście jeszcze odłamani, więc pokutujcie i jednajcie się z Bogiem. 107.

Kościół. — Udział z Chrystusem.

Pytanie (1910): — Czy Kościół uczestniczy z Chrystusem?

Odpowiedź: — Krótko mówiąc, Kościół jest powołany specjalnem "wysokiem powołaniem" — teraz aby cierpieć z Chrystusem, a w przyszłości aby mógł także z Nim królować. To cierpienie z Chrystusem nie jest cierpienie za jakieś grzechy przez nas popełnione, ponieważ On nigdy nie cierpiał w takim znaczeniu. Jeżeli z Nim cierpimy to cierpienia nasze muszą być pod względem cierpienia dla sprawiedliwości i kładzenie swego życia w służbie dla sprawiedliwości. Pańskie cierpienia były ofiarnicze, przeto jeżeli mamy uczestniczyć w Jego cierpieniach to i nasze cierpienia muszą być ofiarnicze.

Mamy udział w Jego spłodzeniu z Ducha świętego, będziemy również mieli udział w Jego zmartwychwstaniu, jeżeli, jak mówi Apostoł, będziemy wiernymi w cierpieniu z Nim, wiernymi w uczestniczeniu

w Jego śmierci; albowiem "Jeżeli z Nim umrzemy z Nim też żyć będziemy, jeżeli cierpimy z Nim, z Nim też królować będziemy".

Obserwując tę sprawę z biblijnego punktu zapamiętania zobaczymy że Biblia niekiedy wyraża się o Jezusie i Kościele pod figurą jednego wielkiego Kapłana — Jezus jako Głowa, Kościół jako Jego ciało, Jego poświęcone członki, a wielka kompania jako pozafigurálny dom Lewiego, słudzy kapłanów. Niekiedy Pismo święte mówi o nas jako o niższem kapłaństwie a Chrystus Jezus przedstawiony jest jako Głowa tegoż kapłaństwa. We wszystkich tych obrazach kryje się myśl że w jakimś znaczeniu mamy udział z naszym Panem w Jego dziele — że uczestniczymy z Nim. Apostół Paweł określa to: "Jednym chlebem jesteśmy"; wszystkie członki są uczestnikami tego jednego chleba. Łamanie tego chleba, jakie dokonane zostało na Panu Jezusie najprzód, trwa nadal w tych, którzy przyjmowani są za Jego członków i zachowują swe serca w czystości.

W sprawie pojednania za grzech, my "jesteśmy dziećmi gniewu jako i drudzy", przeto nie mamy nic takiego czem moglibyśmy dokonać odkupienia czy to samych siebie czy kogokolwiek innego. Byliśmy więc zupełnie zależni na Boskiem zarządzeniu w Chrystusie Jezusie, naszym Panu, "który dał Samego Siebie na okup za wszystkich". My przeto nie mamy żadnej okupowej wartości w sobie, lecz gdy Pan daje nam dział ze Swej zasługi, czyli gdy przypisuje nam takową i gdy na podstawie naszego poświęcenia i Jego orędownictwa za nami, Ojciec przyjmuje nas jako członków Jego ciała, my w ten sposób stajemy się członkami Odkupiciela ponieważ Jego dzieło odkupienia nie jest jeszcze dokonane. Prawda że On już złożył okup, lecz nie zastosował jeszcze tego okupu za wszystkich. Nie mieliśmy nic do czynienia w tej sprawie w czasie gdy okup był składany, lecz zostaniemy utożsamieni z Nim zanim okup ten zostanie zastosowany za świat. Mamy więc tyle udziału w okupowym dziele, ponieważ słowo "okup" zawiera w sobie myśl nie tylko o tem dziele, jakie Jezus dokonał w przeszłości, ale także całą procedurę tegoż aż do końca Tysiąclecia. Odkupić znaczy nie tylko kupić ale otrzymać czyli odzyskać to co zostało kupione. Nie mamy nic do czynienia z płaceniem ceny, która stanowi okup, lecz mamy coś do czynienia — i jesteśmy liczeni z Nim — w dziele przywrócenia tego co zostało kupione Jego zasługą.

Zajmie cały wiek Tysiąclecia zanim ludzkość zostanie przywrócona w zupełnem znaczeniu tego słowa, zanim zostanie w zupełności odkupiona; jak czytamy: "Z mocy grobu wykupię ich." Okup na dokonanie tego został złożony dziewiętnaście stuleci temu, lecz ludzkość nie została jeszcze wykupiona z mocy grobu i nie będzie wykupiona prędzej aż zostanie wzbudzoną w Tysiącleciu. Wtedy, w miarę jak ludzie będą podnoszeni ze stanu grzechu i śmierci, cały zamysł i cel tegoż okupu będzie w procesie dokonywania, a ponieważ Kościół będzie złączony z Chrystusem w całym tem dziele tysiącletnego kró-

lestwa, przeto w tem znaczeniu tego słowa, Kościół będzie utożsamiony z dziełem okupu, czyli z dziełem podnoszenia ludzkości.

Jak to było przedstawione w ofierze za grzech, zasługa oryginalnie wypływała z Najwyższego Kapłana, którym jest Jezus i zasługa ta była udzielona Kościołowi, czyli Jego ciału, nie odosobnionemu od Niego, ale jako członkom Jego Samego. Pan nie traktuje nas jako coś oddzielnego od Siebie. On tylko dodaje do Siebie tych członków i skoro tylko zostaliśmy usprawiedliwieni przez Jego zasługę i przyjęci przez Ojca jako członkowie ciała Chrystusowego, staliśmy się członkami wielkiego Arcykapłana, który ma wielkie dzieło do dokonania; a gdy zasługa, jaka została przypisana nam i każdemu z Ducha spłodzonemu domownikowi wiary, będzie gotowa do użycia drugi raz, wszyscy członkowie Jego ciała będą mieli udział w tem zastosowaniu Jego ofiary, w pokropieniu nowego przymierza.

Obecne zaproszenie naszego Pana jest abyśmy pili z Jego "kielicha", abyśmy w nim uczestniczyli. Jest to krew Nowego Przymierza, Jego krew przelana "na odpuszczenie grzechów", z której mamy pić i cały wiek Ewangelii przeznaczony jest na wybranie przeznaczonej liczby tych, którzy w taki sposób są zaproszeni, zgodnie z planem Ojca i którzy gotowi są pić ten kielich i być ochrzczeni w Jego śmierć. 111.

Przymierze — Z śmiercią

Pytanie (1908): — "A tak zgładzone będzie przymierze wasze z śmiercią, a porozumienie wasze z piekłem (sheol, grób) nie ostoje się; gdy bicz gwałtowny przechodzić będzie, będziecie od niego podeptani." (Izaj. 28:18) Proszę wyjaśnić co jest tym biczem i kto ma być podeptany?

Odpowiedź: — Pismo to mieliśmy za tekst do naszego kazania około miesiąc temu. Staraliśmy się wykazać że biczem tym będzie wielki ucisk, który jest tuż przed nami, z którym do czynienia będą miały również zwolnieni upadli aniołowie itd. To będzie on wielki bicz, o którym Bóg wyraża się także jako o wielkiem dziele, o dziwnem dziele i że wszyscy zdziwią się że On na to dozwoli. Również do Tesaloniczan czytamy: "A przetoż pošle im Bóg skutek błędu (mocne złudzenie) aby wierzyli kłamstwu, aby byli osądzeni wszyscy, którzy nie uwierzyli prawdzie, ale sobie upodobałi niesprawiedliwość". Osądzeni jak? Osądzeni jako niegodni członkostwa w klasie Oblubienicy; tak samo jak przy końcu żydowskiego wieku Pan wybrał z żydów tych co nadawali się do klasy "małego stadka", a resztę narodu pominął i, według określenia Apostoła, gniew Boży przyszedł na nie aż do końca. Tak samo obecnie Pan wybiera Kościół, a wszyscy inni są pominięci, ponieważ Kościół jest tą jedyną klasą, którą On zamierzył wybrać, a gdy klasa ta zostanie dopełniona, wszyscy inni jako nieuznani przejdą przez wielki ucisk. Dzięki Bogu za srebrną obwódkę na tej chmurze, czyli za

obietnicę że zaraz potem chwalebne błogosławieństwo spłynie na tych co będą w odpowiedniej postawie serca. 166.

Przymierza — Sary a Abrahamowe.

Pytanie (1909): — Czy przymierze Sary jest tak kompletne jak przymierze Abrahamowe?

Odpowiedź: — Przymierze Sary jest przymierzem Abrahamowem w swoim najwyższym i szczególniejszym znaczeniu; ono było przymierzem zawartem z Abrahamem. To drugie było tylko dodatkowym zarządzeniem. 170.

ECHA Z KONWENCYJ

Z Gen. Konw. — Lens, Francja

Drodzy w Chrystusie bracia i siostry:

Łaska i pokój Wam wszystkim, którzyście wyznawcami tej samej kosztownej wiary w Boskie obietnice zapewnione ofiarą Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Niniejszem chcemy podzielić się z Wami radością i błogosławieństwami otrzymanymi na uczcie duchowej, która chociaż zapowiedziana była na dwa dni, trwała przez trzy dni, na życzenie zebranych uczestników. Konwencja ta odbyła się w Lens, w dniach 24—26 grudnia, 1938 r. Braci i sióstr zjechało się więcej aniżeli kiedykolwiek przedtem. Ze wszystkich stron Francji bracia i siostry przyjechali gromadnie tak że prawie wszystkie zgromadzenia były reprezentowane.

Przy tej sposobności obradzono również o wspólnej pracy i społeczności między zborowej. Zostało zadecydowane jednogłośnie aby nadal pracę prowadzić tak jak dotąd. Kasa międzyzborowa powierzona została nadal Zborowi w Lens; kasjerem, jak dotąd, br. Mikołaj Klejniał (adres: 28 rue Lyantey, Awion, P. d. C.) Praca zaś międzyzborowej obsługi pielgrzymkiej powierzona została zborowi w St. Etienne; sekretarzem tego wydziału nadal pozostał br. Stefan Jamrozik (adres: la Chana 53, St. Etienne, Loire). Listy z życzeniami obsługi pielgrzymkiej na dalszą przestrzeń, śłać na tenże adres. Zostało uchwalone że do obsługi tej zgromadzenie w St. Etienne może używać dwóch braci starszych z St. Etienne, czterech z Lens, jednego z Ensisheim i jednego z Croitzwald. Którykolwiek z tych braci będzie wolny od pracy, lub będzie miał urlop, a chciałby ten czas poświęcić na odwiedzenie zgromadzeń, uwiadomi o tem zgromadzenie w St. Etienne, a ono będzie mogło go wysłać aby odwiedził i obsłużył zgromadzenia. Koszta podróży takich braci będą pokryte z kasy międzyzborowej, a sprawozdanie ze stanu tejże kasy będzie posyłane Zborom co trzy miesiące, jak dotąd było to czynione. Uchwały powyższe zostały zadecydowane aż do następnej generalnej konwencji.

Błogą była ta trzydniowa społeczność bratnia i Ojciec Niebieski wielce nam błogosławił. Odbył się również chrzest, który przyjęło czterech braci i jedna siostra, którym uczestnicy złożyli serdeczne życzenia wytrwania przy Panu aż do śmierci.

Przy zakończeniu prześpiewano na pożegnanie kilka stosownych pieśni jak "O jakże miło pośród nas" i inne. Smutno nam było rozstać się, a ponieważ 20 osób miało odjechać dopiero na drugi dzień, więc jeszcze całą noc wspólnie spędziliśmy w bratniej społeczności i w duchowych rozmowach, a rano musieliśmy już rozstać się, po prześpiewaniu jeszcze pieśni "Daj Stwórco aż się zejdzem znów, braterstwo pokój wam".

Również wszyscy uczestnicy wyrazili życzenie, aby przez łamy Straży przesłać wszystkim współuczestnikom łask Chrystusowych, bratnie pozdrowienie życząc wszystkim potrzebnych łask Bożych do otrzymania wiecznego żywota. W bratniej miłości pozostajemy

Uczestnicy Gen. Konwencji w Les.

Z Białegostoku — Polska

Drodzy w Umiłowanym Bracia i Siostry!

Składamy Wam wszystkim, drogie braterstwo w Chrystusie, serdeczne życzenia na ten rozpoczęty rok, ażeby Ojciec Niebieski nam i w tym roku dopomógł przezwyciężyć wszelkie trudności i stać się wiernymi i statecznymi w służbie Pańskiej i w Przymierzu uczynionym z Bogiem.

Salomon w Przyp. 25:25 mówi "Jako woda chłodna duszy pragnącej: tak wieść dobra z ziemi dalekiej". To też często czytamy o podobnych wieściach jak bracia we Francji i Ameryce przy stole Pańskim uczują, rozkoszując się przy tłustym pokarmie i słodkim napoju Słowa Bożego, z czego za każdą taką wieścią współradujemy się, chociaż ośobiście nie możemy wszędzie być, to jednak duchowo mamy społeczność, ponieważ nas łączy ta sama wiara, nadzieja i miłość Boża.

Tak jak przez poprzednie parę lat my tu w Białymstoku mieliśmy możliwość prawie zakończyć sezon konwencyjny, tak też i w tym roku Ojciec Niebieski dozwolił nam urządzić, na narodzenie Pańskie, trzydniową ucztę duchową, ażeby chociaż po części odwdziżyć się za ten doskonały dar, który nam Bóg darował.

Pierwotnie mieliśmy wiele trudności z wynajęciem sali, tak że mieliśmy już taką myśl, ażeby odłożyć na święto Trzech Króli, to jednak w ostatniej chwili wynajęliśmy bardzo wygodny lokal w szkole, z kuchnią i osobny pokój na obiady, jednym słowem, bardzo wygodny, więc też wielce ucieszyliśmy się z takiego kierownictwa Bożego.

Co do obsługi duchowej, też mieliśmy dosyć pokarmu duchowego; byli bracia starsi z różnych stron, trzech braci pielgrzymów, a także brat Sokołowski przybył, który też wziął udział w służeniu Słowem Bożem tak, że czuliśmy się wszyscy bardzo błogo w obecności naszego Pana.

Ze miłość Jezusowa nas trzyma i nadal przyciska do siebie jako tych za których Chrystus umarł, to było także dowodem, że otrzymaliśmy z jakich 15 miejscowości pozdrowienia przysłane przez braci lub siostry co przybyli na tę ucztę, a także otrzymaliśmy 26 listów, jak z Francji, Ameryki a resztę z kraju z życzeniami dla uczestników łask i błogosławieństw Bożych, co też tą drogą dziękujemy i nawzajem życzymy tych samych błogosławieństw Bożych.

Był także Chrzest, który przyjęły cztery siostry i trzech braci, którym też życzymy wytrwania w tem poświęceniu.

Przy zakończeniu wszyscy uczestnicy okazali życzenie podzielić się temi otrzymanymi łaskami ze wszystkimi braćmi i siostrami, załączając przytem bratnie pozdrowienie i życzenia wszelkich łask i błogosławieństw Bożych dla otrzymania żywota wiecznego.

Pozostajemy w miłości Chrystusowej,

Uczestnicy Konwencji w Białymstoku.

WZGLĘDEM KONKORDANCJI BIBLIJNEJ

Jeszcze raz przypominamy braciom, że Konkordancję Biblijną w oprawie skórkowej otrzymać będą mogli tylko ci co zamówią takową naprzód, zanim dzieło to pójdzie do oprawy. Jeżeli więc kto życzy sobie mieć to dzieło w skórkowej oprawie, a zawiadomienia o tem jeszcze nie wysłał, to niech to uczyni jaknajprędzej, ponieważ praca drukarska, robienie korekty itp. jest blisko ukończenia, więc spodziewamy się, że niezadługo dzieło to będzie oddane do oprawy.

Wszelkie listy w sprawie konkordancji jak i zamówienia na to dzieło, prosimy adresować w Ameryce na adres wydawnictwa Straży. W Polsce tymczasowo pisać na adres br. Stahna. Po ukończeniu tego dzieła podany będzie w Straży adres, na który późniejsze zamówienia z Polski będą mogły być kierowane. Pomimo, że dzieło to będzie znacznego rozmiaru, co z konieczności pociąga za sobą wielkie koszta, spodziewamy się jednak, że cena książki będzie niższa, aniżeli byłaby gdyby dzieło to było wydane przez jakiegokolwiek inne przedsiębiorstwo. Mamy nadzieję, że ceny pozostaną takie jak ogłosiliśmy poprzednio; mianowicie: w skórkowej oprawie \$4.50; w oprawie imitacyjnej \$3.00. Ceny w Polsce i Francji ogłosimy później.